Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 12 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 158 (1800)

Niewesołe święto.

Berlin w lipcu.

„Ren wolny„!—Triumfalnie grzmi prasa. Strumieniami leją się potoki mas świątecznych. W centrum Berlina rozbrzmiewają powitalne salwy armatnie. „Od 12-tu lat po raz pierwszy wojska niemieckie na ulicach Moguncji" — wykrzykuje gazeciarz. Rozlegają się dzwony kościelne... „Ren wolny... Ren wolny..."! Ostatni żołnierz francuski opuścił ziemię niemiecką" woła patetycznie prasa... Prasa triumfuje, naród milczy.

Możliwie, że tam nad Renem istotnie przejawił się entuzjazm narodowy, o którym donosi z zadowoleniem prasa niemiecka. Tu, w Berlinie, ponuro i mrocznie spogląda tłum. Gdzie niegdzie powiewają chorągwie—oddzielne jaskrawe punkty wśród oceanu szarych domów. Gdzieś przeszły rzadkie kolumny demonstrantów, wykrzykując „Hoch"! Dziesiątki tysięcy w Lustgartenie?—Co to znaczy w mieście o czterech miljonach ludności, które w tymże Lustgartenie widziało już setki tysięcy demonstrantów? Stanowi to przecież wszystkiego 1 proc. ludności! Dla święta narodowego to troszkę za mało.

I, rzeczywiście, skąd ma się narodzić entuzjazm narodowy, gdy wszystko pozostało bez zmiany, ucisk, bezrobocie,—gdy ceny wzrastają z powodu komuny i monopolu państwowego, a powiększenie podatków i zmniejszenie zasobów socjalnych zawisa nad obywatelami jak miecz Damoklesa?

Oswobodzenie Renu—wprawdzie schlebia to samolubstwu narodowemu, ale oto rozbrzmiewają stamtąd głosy, wzywające pomocy ekonomicznej. Narówni z Prusami Wschodniemi, pochłaniającemi w postaci wszelkich subsydjów miljonowe podatki niemieckich obywateli, powstaje na zachodzie nowa, łaknąca ofiar, bezdenna krtań, którą już po ustąpieniu Francuzów trzeba było zaspokoić 200 miljonami marek. A jest to przecież tylko początek...

W okresie kryzysu ekonomicznego 100.000 cudzoziemców w kraju stanowi znaczne źródło dochodu. A przecież armja okupacyjna utrzymuje wszelkich dostawców, gospodynie wynajmują pokoje oficerom i t. p. Nie zważając na antagonizm polityczny, panował między ludnością miejscową, a okupantami dość żywy kontakt. Gdy Anglicy opuszczali Ren, pozostawili 15.000 nieślubnych dzieci, których los był przedmiotem długich pertraktacyj między Anglją, a Niemcami. Najprawdopodobniej i Francuzi pozostawili nie mniejszą ilość podobnych żywych „pamiątek". Wszystko to stanowi dysonans w uroczystościach z okazji oswobodzenia Renu.

Ponure widmo kryzysu finansowego i gospodarczego przyciemnia uroczystości. Kto z okienka wagonu ogląda Niemcy, spostrzega serje nowych domów z balkonami i kwiatami w oknach. Kto przechadza się po ulicy, widzi bogate witryny sklepów, błyszczące ognie w domach zabaw publicznych... Wszystko to robi wrażenie mieszczańskiej solidności, spokoju. Lecz za tym rzekomym spokojem kryje się niepokój.

Za temi przytulnemi firankami mieszkają ludzie, którym nieopłacone weksle, wezwania sekwestratorów i brak pracy nie dają spokoju. W owych domach zabaw ludzie szukają zapomnienia od widma życia.

Wbrew oczekiwaniom, letni sezon nie przyniósł istotnego zmiejszenia bezrobocia. Komunikaty Instytutu badań konjunktury również nie rokują nadziei: przewiduje się ciężka depresja, która ustąpi miejsca stagnacji. Zbliża się widmo zimy, podczas której liczba bezrobotnych wzrasta do 5 miljonów.

Wszystko to nie daje wyjścia z tej gmatwaniny politycznej, ani ulgi od ciężaru podatkowego, a złowrogie cienie przyszłej zimy paraliżują radość z okazji oswobodzenia Renu.

D-r Grzegorz Wirszubski.

—o—

J. E. prymas ks. dr. Hlond we Lwowie.

LWOW, 11. VII. (Pat). Dnia 10 b. m. przybył do Lwowa J. Em. prymas Polski ks. dr. Hlond. W celu powitania dostojnego gościa przybyli na dworzec kolejowy liczni przedstawiciele duchowieństwa wszystkich trzech obrządków z księżmi arcybiskupami Twardowskim i Teodorowiczem, metropolitą Szeptyckim oraz biskupem Tymienieckim na czele, przedstawiciele władz cywilnych, rządowych i samorządowych, prezes dyrekcji kolei państwowych Prachtel-Morawiański i inni. Po powitaniu J. Em. ks. prymas Hlond udał się do pałacu ks. metr. Szeptyckiego, gdzie o godzinie 10-ej odbyła się konferencja kościelna, w której pod przewodnictwem ks. prymasa wzięli udział arcybiskupi Twardowski, Teodorowicz i Sapieha, ks. metropolita Szeptycki i biskup łódzki Tymieniecki.

Po konferencji ks. metropolita Szeptycki podejmował obiadem J.Em. ks. Hlonda. Po obiedzie ks prymas zwiedził zakład S. S. Bazyljanek przy ul. Potockiego.

Zkolei udał się ks. kard. Hlond do seminarjum duchownego greckokatolickiego, gzie zwiedził kaplicę seminarjum, a następnie do muzeum narodowego ukraińskiego przy ul. Mochnackiego, poczem odwiedził Województwo, gdzie złożył bilet wizytowy dla p. wicewojewody. Wkońcu zwiedział cerkiew Wołowską.

Wieczorem J. Em. złożył wizytę księżom arcybiskupom Twardowskiemu i Teodorowiczowi, poczem wrócił do pałacu ks. arcibisk. Twardowskiego. Wreszcie udał się samochodem do Obroszyna do pałacu ks. metr. Szeptyckiego, gdzie po odprawieniu modłów w kaplicy został na noclegu w gościnie u ks. arcybiskupa. Dnia 11 b. m. ks. prymas kard. Hlond powrócił do Lwowa i w godzinach przedpołudniowych w pałacu ks. metropolity Szeptyckiego przewodniczył obradom dostojników kościelnych trzech obrządków, które dziś zostały zakończone. O godz. 12.50 J. Em. ks. prymas Hlond z lotniska w Duniłowie odleciał samolotem do Warszawy.

Komintern zaleca współpracę z nacjonalistami niemieckimi.

BERLIN, 11 VII. (Pat.). Prasa niemiecka ogłasza protokół tajnego posiedzenia egzekutywy Kominternu z dnia 1 lipca b. r. Z protokółu tego wynika, że na wspomnianem tajnem pesiedzeniu przyjęto rezolucję, zawierającą między innemi żądanie, aby władze sowieckie pozwoliły emigrować z Rosji kolonistom niemieckim, będącym obywatelami Rzeszy.

Rezolucja zaleca prasie sowieckiej występować na przyszłość w tonie bardziej umiarkowanym celem osłabienia nieufności, z jaką opinja niemiecka odnosi się do Z. S. S. R.

Celem pozyskania niemieckich kół nacjonalistycznych oficjalna polityka rządu sowieckiego musi się stać dla Niemiec bardziej przyjazna. Dotychczasowe próby współpracy z nacjonalistycznemi kołami niemieckiemi powinny być kontynuowane. Dla prowadzenia planowej polityki wobec Rzeszy niemieckiej w duchu tych wskazówek wybrana została specjalna komisja, w skład której wchodzą Stalin, Woroszyłow, Litwinow i Narymanow. Komisja ta ma nieograniczone pełnomocnictwa.

Wszystkie partje jednoczą się koło króla Karola.

BUKARESZT, 11.VII (Pat). Stronnictwo liberalne opublikowało komunikat, w którym stwierdza, że audjencja Vintilli Bratianu w pałacu królewskim stanowi podjęcie stosunków pomiędzy partją liberalną, a władzą królewską, którą w ten sposób popierają dziś już wszystkie stronnictwa polityczne.

Partja liberalna postanawia oddać do dyspozycji króla wszystkie swe siły i współdziałanie w kształtowaniu normalnego życia państwa. W ten sposób partja liberalna podejmuje dziś działalność, łącząc się z akcją prorządową.

—o—

Zamknięcie sesji Izby Deputowanych.

PARYŻ, 11-VII. (Pat).—Izba Deputowanych kontynuowała dziś po południu dyskusję w sprawie podatków departamentalnych i komunalnych. Dyskusja, która była dość ożywiona, zakończona została odczytaniem różnych projektów rezolucyj.

Deputowany Bonnes, radykał, zgłosił wniosek w imieniu swej frakcji, przyczem opozycja domagała się pierwszeństwa głosowania nad tym wnioskiem. Tardieu sprzeciwił się temu, stawiając kwestję zaufania. Pierwszeństwo głosowania nad wnioskiem opozycji odrzucone zostało 316 głosami przeciw 268, oraz przyjęto bez sprzeciwu projekt rezolucji, zaaprobowany przez rząd. Następnie Tardieu odczytał dekret, zamykający sesję Izby.

Burcew zajął się sprawą gen. Kutiepowa.

PARYŻ, 11 VII (Pat.). Dawniejszy rewolucjonista rosyjski Burcew, który wyspecjalizował się w wykrywaniu tajemnic natury politycznej i który zdemaskował swego czasu znanego prowokatora Azefa, zajął się obecnie sprawą gen. Kutiepowa.

Sensacyjne jego rewelacje w tej sprawie zwróciły na siebie uwagę władz śledczych francuskich, które wezwały wczoraj Burcewa, prosząc o sprecyzowanie danych, na mocy których twierdzi on, iż gen. Kutiepow po swem porwaniu został zamordowany przez bolszewików na terytorjum francuskiem. Burcew odmówił narazie zakomunikowania tych danych, obawia się bowiem, że przedwczesne ich ogłoszenie może zaszkodzić jego ankiecie.

Burcew spodziewa się zakończyć swoją ankietę w ciągu bieżącego miesiąca i obiecuje wówczas zdemaskować w prasie winowajców i wyjaśnić okoliczności porwania gen. Kutiepowa.



Pani Lupescu (morganatyczna małżonka króla Karola) przybyła do Rumunji i zamieszkała w królewskiej rezydencji letniej Sinaja. Według doniesień dzienników z Bukaresztu, p. Lapescu po kilkudniowym pobycie w Sinaja wyjechała do miejscowości Magow, odległej o 45 klm. od stolicy, gdzie zamieszkała w pałacu ks. Mikołaja. W towarzystwie jej znajduje się p. Dumitresco, żona b. sekretarza prywatnego króla Karola.

Liczba ofiar katastrofy w Neurode.

BERLIN. 11.VII. (Pat.). Według komunikatu oficjalnego, w szybie Naurode, w którym nastąpiła katastrofa wybuchu gazów, ogólna liczba osób, znajdujących się w kopalni, wynosiła 224 osoby. Z tego 14 osób natychmiast po wybuchu udało się wydostać z szybu. Z liczby pozostałych 210 wydostano potem jeszcze żywych 49 osób, które odwieziono do szpitala Z pozostałych 161 wydostano nieżywych 82 osoby, zaś 79 osób zamkniętych jest jeszcze w sztolni.

Dalsze prace nad wydobywaniem ofiar.

BERLIN. 11 VII. (Pat.) Z Neurode donoszą: Z niesłabnącą energją prowadzone są dalsze prace celem wydobycia zamkniętych w głębi szybu ofiar katastrofy. Wydobyto ostatnio jednak zaledwie kilku górników. Przez otwór doprowadzający powietrze do głębi kopalni widać nieszczęsne ofiary katastrofy. Zamknięci górnicy leżą przysypani pyłem i miałem węglowym. Wczoraj strażacy z maskami gazowemi próbowali w towarzystwie jednego z górników dostać się do sztolni. W chwili, kiedy górnik wraz ze strażakami znalazł się wpobliżu miejsca katastrofy, doznał on wstrząsu nerwowego tak, iż musiano go odwieźć do szpitala.

Kondolencja.

BERLIN, 11. VII. (Pat). W związku z katastrofą górniczą pod Neurode konsul polski we Wrocławiu złożył 10 b. m. kondolencje nadprezydentowi prowincji Dolnego Śląska we Wrocławiu. Dziś 11 b. m. konsul polski doręczył ponadto w imieniu posła Rzeczypospolitej w Berlinie p. Knolla 500 marek na pomoc dla rodzin ofiar katastrofy.

Podróż Hindenburga po obszarach okupowanych.

BERLIN, 11.VII. (Pat). Ustalony został ostatecznie program podróży prezydenta Hindenburga po obszarach dawniej okupowanych. Prezydent wyjedzie w dniu 18 lipca wieczorem z Berlina do Speyer.

Akcja „lappowców" nie ustaje.

Według informacyj prasy szwedzkiej, w Helsingforsie przebywa nadal 3 000 „lappowców", uczestników głośnego pochodu. Cel ich pobytu w stolicy i termin powrotu na prowincję — nieznany.

W mieście Kiro „lappowcy" podpalili miejscowy dom komunistyczny. Według pogłosek, miał to być akt zemsty za pożar, wzniecony przez komunistow w m. Rewanjeny.

9 b. m. aresztowano w różnych miejscowościach Finlandji szereg działaczy komunistycznych, w tej liczbie kilkunastu wójtów gmin. W m. Kotka musiano wezwać oddział wojska, gdyż zanosiło się na czynne wystąpienie komunistów. Wysłano również wojsko do Uleaborga, celem stłumienia akcji miejscowych komunistów.

W m. Kotka aresztowano 5 wybitnych komunistów, w tej liczbie 3-ch posłów.

W m. Rewanjeny wybuchł ponownie pożar, w okolicznościach wielce podejrzanych. Spłonęła pompa kolejowa i skład drzewa.

Skazani przez sąd w Vaas „lappowcy" byli entuzjastycznie witani w Lappua przez miejscową ludność. M. in. pastor Korres wygłosił mowę, w której nazwał Kossulę „wodzem, którego sam Bóg fińskiemu narodowi zesłał".

„Liet. Aidas" o wypadkach w Finlandji.

Poświęcając w ostatnim swym numerze długi artykuł wstępny wypadkom w Finlandji, daje „Liet. Aidas" zarys dziejów niepodległej republiki fińskiej i wykazuje, że analogja pomiędzy ruchem „lappowców" a faszyzmem polega li tylko na wspólnej genezie, a mianowicie oba kierunki powstały na gruncie niebezpieczeństwa komunistycznego i niezdolności parlamentu do rządów.

„Tak czy inaczej — stwierdza „Liet. Aidas" — wypadki w Finlandji zadały nowy cios komunizmowi. Parlament zepchnięty został na szary koniec. Prestiż jego niesłychanie ucierpiał". I to ucierpiał pod presją nawskroś moralną, gdyż nie padł ani jeden strzał. Cały kraj się samorzutnie od parlamentu odwrócił i stanął po stronie „lappowców".

Kończy „Liet. Aidas" swą ocenę wypadków helsingforskich uwagą następującą:

„Finlandja przyznała swem postępowaniem, że parlament nadaje się może do uchwalania ustaw czy kontrolowania budżetu, ale nie do rządów. Z drugiej strony, trudnoby znaleźć naród więcej przygotowany do ustroju parlamentarnego, niż Finnowie. Skoro więc taki naród daje parlamentaryzmowi w nos szczutka, to widocznie parlamentaryzm na nic innego nie zasługuje".

Tekst odpowiedzi niemieckiej na memorandum Brianda ustalony.

BERLIN, 11.VII. (Pat.). Rada ministrów zebrała się wczoraj na posiedzenie, na którem ostatecznie został ustalony tekst odpowiedzi niemieckiej na memorandum min. Brianda w sprawie unji paneuropejskiej.

Według informacyj „Tagu" odpowiedź niemiecka, wyrażając zasadniczo zgodę na podjęcie rokowań w sprawie unji europejskiej, wysuwa równocześnie szereg warunków, a specjalnie warunki natury gospodarczej, od których wykonania uzależnia powodzenie planu francuskiego.

Sensacyjne aresztowania.

TCZEW. 11.VII. (Pat). „Goniec Pomorski" donosi o sensacyjnem aresztowaniu w Tczewie radnego miejskiego niejakiego Stefana Woźniaka oraz brata jego Michała i niejakiego Augustyniaka, oskarżonych o napad rabunkowy w roku 1920. Wszyscy aresztowani poszukiwani byli od dłuższego czasu przez łódzki sąd okręgowy.

Śmierć z powodu upałów.

WIEDEŃ, 11.VII. (Pat). Według doniesień dzienników, w Chicago zmarło w ostatnich dniach 28 osób z powodu panujących tam upałów.

Konferencja gospodarcza.

WARSZAWA, 11 VII. (Pat). W godzinach popołudniowych odbyła się w prezydjum Rady Ministrów konferencja w sprawach gospodarczych, w której m. in. wzięli udział ministrowie Matuszewski i Kwiatkowski.

Obrady Komisji długów państwa.

WARSZAWA, 11. VII. (Pat). W dniu wczorajszym i dzisiejszym obradowała w Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego Komisja długów państwa, przyjmując do wiadomości przedstawione jej sprawozdanie rządu o zmianie stanu długów państwa.

Delegowanie p. Kaweckiego do centrali M. S. Wewn.

WARSZAWA, 11. VII. (Pat). Z dniem 12 b. m. delegowany został do centrali Ministerstwa Spraw Wewnętrznych komisarz rządu m. st. Warszawy p. Henryk Kawecki, któremu powierzono sprawy bezpieczeństwa państwa. P. o. komisarza rządu m. st. Warszawy zostaje nadal zastępca komisarza rządu p. Olpiński.

Wykluczenie posła Krysy z klubu B. B. W. R.

WARSZAWA, 11 VII. (Pat.). Jak podają dzienniki, p. o. prezesa klubu parlamentarnego B. B. W. R. pos. dr. Polakiewicz zawiadomił wczoraj posła adw. Jana Krysę, który wszedł do sejmu na miejsce ś. p. plk. dr. Adolfa Macieszy, że został z dniem wczorajszym wykluczony z klubu parlamentarnego B.B.W.R. ze względu na nielojalność organizacyjną w stosunku do klubu. Formalne wykluczenie pos. Krysy z łona B.B.W.R. nastąpi na najbliższem posiedzeniu prezydjum klubu.

„Gdynia" wyszła cało z burzy.

GDYNIA, 11.VII. (Pat). Statek pasażerski Żeglugi Polskiej „Gdynia", wracający z wycieczką do Stokholmu, wpobliżu Rozewia zaskoczony został tak silną burzą, że zmuszony był schronić się w porcie bornholmskim, skutkiem czego zawinął do Gdyni z opóźnieniem kilkunastu godzin.



Ogólny widok Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Olbrzymi pożar lasów.

ŁÓDŹ, 11.VII. (Pat). Prasa podaje, że onegdaj w południe starostwo powiatowe w Wieluniu otrzymało z nadleśnictwa lasów państwowych Sokolniki pod Węglewicami alarmującą wiadomość o wielkim pożarze lasów, własności p. Karola Oehnera i K. Grabowskiej. Okazało się, że pożar, podsycany silnym wiatrem objął olbrzymią połać lasów o obszarze 18 klm. kw. Ogień zagrażał poważnie wsiom Jelenie, Czajki, Węglewice i osadzie Lutytów, jak również lasom państwowym nadleśnictwa Lutytów.

Do pożaru wezwano 30 oddziałów straży ogniowej z okolic oraz bataljony wojska z Częstochowy, Kalisza, Sieradza, Ostrowia i Łodzi, jak również okolicznych wieśniaków i robotników sezonowych.

Nad ugaszeniem pożaru pracowano całą dobę. Jednakże dopiero wczoraj w południe zdołano pożar opanować. Ogółem spłonęło około 1600 ha starego lasu sosnowego. W czasie akcji ratunkowej kilkunastu strażaków zostało poparzonych. Po opanowaniu pożaru oddziały policji i straży leśnych udały się w głąb lasów, ażeby dowiedzieć się o losie mieszkańców osiedli leśnych.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. Władze prowadzą odpowiednie dochodzenie.

Przymusowe lądowanie samolotów.

BĘDZIN, 11.VII. (Pat). Jak donoszą pisma, onegdaj z powodu defektu motorów prawie jednocześnie lądowały dwa samoloty wojskowe z drugiego pułku lotniczego w Krakowie — jeden na polach pod Łozami, drugi — o kilka kilometrów dalej wpobliżu Karniewicz. Lotnicy wyszli bez szwanku. Aparaty zostały uszkodzone.

Znów cała wieś poszła z dymem.

WŁODAWA, 11.VII. (Pat). Dnia 9 b. m o godz. 5.30 we wsi Leszczynko, gm. Romanów, pow. włodawskiego (woj. lubelskie) w domu Jana Hulawskiego wybuchł pożar, który rozszerzył się i zniszczył 44 domy mieszkalne, 59 chlewów, 1 stodołę oraz część inwentarza żywego i martwego. Straty wynoszą 240 tys. złotych. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Król Iraku na kuracji w Austrji.

WIEDEŃ, 11.VII. (Pat). Do miejscowości Bad Gastein w Austrji przybył dziś dla celów kuracyjnych ze swą świtą król Iraku Faissel.

Katastrofalne powodzie na Korei.

LONDYN, 11.VII. (Pat). Według doniesień prasy z Tokjo, olbrzymie powodzie, jakich nie notowano od lat, nawiedziły Koreę. Wiele osób poniosło śmierć. Tysiące domów zostały zniszczone. Również uległy zniszczeniu na szerokich przestrzeniach zbiory. Wreszcie skutkiem powodzi przerwane zostały liczne połączenia.

Niezwykły wypadek.

WIEDEŃ, 11.VII. (Pat). Na stacji Kottingbrunn obok Wiener Neustdt silny pęd powietrza, spowodowany przejazdem pociągu pośpiesznego, rzucił stojącą na peronie 17-letnią dziewczynę Klarę Schneller tak nieszczęśliwie pod koła pociągu, że zmarła natychmiast z powodu odniesionych ran.

Giełda warszawska z dn. 11.VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89—8,91—8,87
Belgja	124,54—124,85—12[illegible],23
Gdańsk	173,35—173,[illegible]8—172,92
Holandja	358,[illegible]5—359,55—357,75
Londyn	43,37—43,48—[illegible],26
Nowy York	8.904—8.924—8.884
Paryż	35,08—35,17 34,99
Praga	26,45—26,51½—26,39½
Nowy York kabel	8,916—8.936—8.896
Szwajcarja	173,22—173.65—172,79
Stokholm	239,62—240,22—239,02
Wiedeń	125,91—126,22—12[illegible],60
Włochy	46,70½—46,82—46,59
Berlin w obr. pryw.	212,70½

PAPIERY PROCENTOWE:

Premjowa dolarowa	63—62.50
Konwersyjna	55,75
6% dolarowa	77,50—78
10% kolejowa	10[illegible],00
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94.
Te same 7%	83,25
8% oblig. budowl. B. G. K.	93,00
4½% ziemskie	54
5% warszawskie	60—60,25
8% warszawskie	77—76,50—7[illegible],75
8% Łodzi	71,75
8% Piotrkowa	68,50
10% Radomia	82
10% Siedlec	82,00
8% obl. Polskiego B. Komun. II em.	81,50

AKCJE:

Bank Polski	167,50—167
Bank Zachodni	65,00
Lilpop	25,00
Starachowice	16,00

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Poseł Marjan Kościałkowski wojewodą białostockim.

Jak już podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Kurjera Wileńskiego", wojewodą białostockim został mianowany, na miejsce dotychczasowego wojewody p. Kirsta, który dekretem Pana Prezydenta mianowany został prokuratorem Sądu Najwyższego — p. poseł *Marjan Kościałkowski.*

Dekret nominacyjny został już podpisany przez Pana Prezydenta Rzplitej w dniu 10 b. m.

* * *

Z Marjanem Kościałkowskim łączą nas dawne, zażyłe stosunki.

Kiedy w r. 1924-ym niedawno założony „Kurjer Wileński", walczył z trudnościami, torując drogę miejscowej myśli demokratycznej, pozbawionej głosu z zamknięciem „Gazety Krajowej", przejęli go Marjan Kościałkowski i Ludwik Chomiński. Był to okres likwidacji próby współdziałania miejscowej demokracji z ogólno-polskiemi stronnictwami ludowemi — „Piastem" i „Wyzwoleniem".

Egoizm klasowy, potworna demagogja i brak szerszej twórczej myśli państwowej w tych stronnictwach odstręczyły od nich inteligencję demokratyczną, która w ruchu ludowym spodziewała się znaleźć siły polityczne dla realizacji swoich ideałów. Porzucili wówczas zgangrenowane stronnictwa ludowe: Bartel, Barański, Gaszyński, Thugutt, Wysłouch, Śmiarowski, a z nimi wilnianie: Ludwik Chomiński, Marjan Kościałkowski, Bronisław Krzyżanowski, Witold Staniewicz, Marjan Świechowski, Romuald Węckowicz. Secesjoniści—posłowie i senatorowie utworzyli Klub Pracy. Wyrosła z niego późniejsza Partja Pracy, której Marjan Kościałkowski był dotychczas prezesem.

Zajęci pracą w Sejmie, nowi wydawcy „Kurjera Wileńskiego" oddali go pod koniec roku 1925-go w ręce grupy swoich wileńskich przyjaciół politycznych, która do dziś dnia go wydaje.

Po kilkuletniej wytężonej pracy politycznej i parlamentarnej przechodzi obecnie Marjan Kościałkowski na wysokie i odpowiedzialne stanowisko w administracji państwowej. Czyni to niechybnie w tem przekonaniu, że w warunkach dzisiejszych praca ta jest szczególnie ważna i daje efekty bardziej realne, niż bezpłodne — jak dotąd — szamotanie się naszego parlamentaryzmu, pogrążonego w ciężkim, naogół w Europie obserwowanym, kryzysie. Doświadczony polityk, szef stronnictwa, wiceprezes najsilniejszego w Sejmie klubu nie może być posądzony o jakiekolwiek inne intencje.

Urząd wojewody w centralistycznem dotąd państwie naszem nakłada na osobę, która go piastuje, więcej odpowiedzialności i żmudnej pracy, przyprawia więcej trosk i różnorodnych obowiązków, niż daje korzyści i zaszczytów.

W przyszłej Polsce, po jej zdecentralizowaniu, po zrealizowaniu rozpoczętej dekoncentracji systemu administracyjnego, urząd ten będzie więcej pociągał jednostki o szerszych ambicjach w pracy państwowej, niż to jest obecnie. Porzucając szeroką arenę działalności politycznej i przyjmując wysokie stanowisko w hierarchji urzędniczej, Kościałkowski kieruje się niewątpliwie poczuciem szczególnej ważności tej gałęzi pracy publicznej w danym okresie. Nie sądzimy, aby na tem poprzestał. Kryzys polityczny w Polsce tak czy inaczej zostanie przezwyciężony i nowe horyzonty pracy publicznej skłonią go do powrotu na wypróbowany teren działalności politycznej, na który przyniesie ze sobą bardzo cenne doświadczenie w kierowaniu administracją państwową.

Dzisiaj, w dniu objęcia przez naszego przyjaciela i kolegę nowego, ważnego i odpowiedzialnego posterunku pracy publicznej, towarzyszyć mu będą nasze serdeczne gratulacje, nasze najlepsze życzenia.

Testis.

—o—

Życiorys nowego wojewody.

Marjan Zyndram-Kościałkowski major W. P., rolnik, b. poseł na Sejm, urodził się w Ponedelu Ziemi Kowieńskiej w roku 1892. Po ukończeniu szkoły średniej w Petersburgu, studjował w Psychoneurologicznym Instytucie w Petersburgu, rolnictwo na Politechnice w Rydze i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Mając lat czternaście rozpoczął pracę w tajnych związkach młodzieży szkolnej. W roku 1911 jest współzałożycielem pierwszej sekcji Związku Walki czynnej w Petersburgu, mającego na celu walkę z caratem o niepodległość, założonego z polecenia Józefa Piłsudskiego. W roku 1912 zostaje mianowany komendantem Okręgu Nadbałtyckiego tejże organizacji.

Gdy wybuchła wojna udaje się do Legjonów Piłsudskiego. Jego rozkazem zatrzymany w Warszawie organizuje P. O. W. (Polską Organizację Wojskową), następnie oddziały lotne wojsk polskich, których zostaje Komendantem w 1915 roku. Za czynność bojową w oddziale lotnym, działającym na tyłach armji rosyjskiej zostaje Kościałkowski mianowany 11 lutego 1915 roku przez Komendanta Piłsudskiego ppor. I-szej Brygady. W sierpniu 1915 r. po opuszczeniu Kongresówki przez Rosjan wyrusza Kościałkowski jako dowódca plutonu, warszawskiego bataljonu na front do I-szej Brygady. Po kilku miesiącach zostaje wezwany do Piłsudskiego, od którego otrzymuje rozkaz udania się zpowrotem do Warszawy i organizowania P. O. W. mającej odtąd zadanie walki z okupantami niemieckimi i austrjackimi.

W niezmiernie ciężkich warunkach konspiracyjnych, niezrażony aresztowaniem i wywiezieniem do Magdeburga przez Niemców Kom. Piłsudskiego i gen. Sosnkowskiego oraz osadzeniem w najrozmaitszych więzieniach i obozach prawie wszystkich swych kolegów oficerów, prowadzi dalej walkę podziemną z Niemcami. 10-go i 11-go listopada 1918 r. jako zastępca Komendanta Naczelnego POW. i komendant oddziałów bojowych kieruje rozbrojeniem Niemców w całej okupacji. W międzyczasie jest założycielem Związku Opieki nad Inwalidami i Tow. Przyjaciół Żołnierza Polskiego.

Po wypędzeniu Niemców zostaje przydzielony do Sztabu Generalnego i stąd już kieruje pracami P. O. W. na ziemiach litewsko-białoruskich, zajętych jeszcze przez Niemców. W kwietniu 1919 r. bierze czynny udział w wyprawie wileńskiej, jako Szef Wydziału w ścisłym sztabie Naczelnego Wodza — Józefa Piłsudskiego. Po zdobyciu Wilna zostaje zastępcą, później Szefem Ekspozytury Oddziału II-go Naczelnego Dowództwa w Wilnie. Prócz prac wojskowych pracuje społecznie, wydając gazetę oraz cały szereg pism w językach litewskim i białoruskim. W chwili zagrożenia Wilna przez bolszewików organizuje samoobronę wileńską, tworzy oddziały ochotnicze, podtrzymuje słabnącego ducha w wojsku i społeczeństwie i po zdobyciu Wilna przez bolszewików na czele grupy ochotniczej swego imienia, złożonej w większej części z młodzieży szkolnej, prawie dzieci, cofa się krok za krokiem wymykając się bolszewikom, będąc niejednokrotnie przez nich otaczanym ze wszystkich stron. Dotarłszy do Grodna, uzupełnia oddziały swe ochotnikami grodzieńskimi, broni później z nimi przepraw przez Niemen, stacza ciężki bój o Kuźnicę, i poprzez Sokółkę, Czarną Wieś, Białystok dociera do Małkini, skąd zostaje wezwany do Naczelnego Wodza. W sierpniu 1920 r. z rozkazu Naczelnego Wodza obejmuje Komendę Główną Związku Obrony Ojczyzny, mającego za zadanie wywołanie powstania zbrojnego na ziemiach, zajętych przez bolszewicką armję. W ciągu paru tygodni tworzy silną organizację, grupuje koło siebie oficerów zdecydowanych na ofiarne pozostanie w cywilu na tyłach wojsk bolszewickich; dywersyjnemi oddziałami wywołuje na tyłach bolszewickich panikę, psuje komunikację i wywołuje zbrojny ruch chłopski przeciwko cofającym się w popłochu przed wojskami Marszałka Józefa Piłsudskiego oddziałom bolszewickim.

Po odniesionem przez wojska polskie zwycięstwie, wezwany w końcu sierpnia do Marszałka Piłsudskiego, otrzymuje rozkaz przygotowania akcji dla zdobycia Wilna. W porozumieniu z dzisiejszym wojewodą wileńskim Wł. Raczkiewiczem pod którego opieką znajdowały się zgrupowane na Pomorzu Kresowe Oddziały Ochotnicze, przystępuje Kościałkowski do uzbrojenia, wyekwipowania i przygotowania tych oddziałów do nowej wileńskiej wyprawy. Po sprowadzeniu oddziałów tych na front bierze z nimi czynny udział w zdobyciu Grodna przez I-szą Dywizję Ochotniczą i 6-go października wyrusza na ich czele z Grodna do Ejszyszek, gdzie łącznie z 201-ym Pułkiem Ochotniczym oddaje się pod komendę gen. Żeligowskiego. W Ejszyszkach na rozkaz gen. Żeligowskiego tworzy z oddziałów tych „Grupę Operacyjną Majora Kościałkowskiego" i rozpoczyna równolegle z I-szą Dywizją Białoruską walkę o Wilno. W skład grupy wchodziły: 201 pułk, 363 pułk piechoty i 216 pułk artylerji, jazda kresowa i oddział wywiadowczo - dywersyjny. Po krwawych walkach 9-go października przed południem 201 pułk piechoty stanął na przedmieściach Wilna. Po wejściu do Wilna Dywizji Litewsko-Białoruskiej grupa operacyjna majora Kościałkowskiego otrzymała zadanie obrony Wilna przed kontrakcją litewską. Po krwawych walkach pod Ponigirem, Trokami, Sejnami i innemi miejscowościami poniosła największe ofiary w rannych i zabitych, przeciwstawiając się skutecznie znacznie większej sile litewskiej. W parę tygodni później obejmuje szefostwo Odziału II-go Naczelnego Dowództwa Litwy Środkowej, zakłada Tow. Wiedzy Wojskowej, jest jego pierwszym prezesem, tworzy teatr żołnierski, wydaje cały szereg pism we wszystkich miejscowych językach, czuwa nad zgodnem współżyciem wszystkich narodowości Litwę Środkową zamieszkujących.

W roku 1922 zostaje Kościałkowski wybrany z ramienia „Wyzwolenia" na posła do Sejmu, gdzie zostaje wiceprezesem Klubu Wyzwolenia, wiceprezesem Sejmowej Komisji Wojskowej i członkiem Komisji Budżetowej i Podkomisji Lotniczej. Po wyjściu z „Wyzwolenia", z którego demagogiczną polityką nie mógł się zgodzić, zakłada z późniejszym premjerem prof. Bartlem Sejmowy Klub Pracy. Będąc w ostrej opozycji do rządu Władysława Grabskiego, jest duszą akcji zmierzającej do zmiany rządu i objęcia go przez prof. Bartla. Po wypadkach majowych, w czasie których jest łącznikiem pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim a Sejmem, współdziała w utworzeniu pierwszego rządu prof. Bartla. Odtąd współpraca Kościałkowskiego w Sejmie i społeczeństwie z rządem Marszałka Piłsudskiego i prof. Bartla jest jak najściślejsza.

W ciągu kadencji sejmowej, stojąc zawsze na stanowisku obrony interesów najszerszych warstw ludności, opracował i referował Kościałkowski ustawę o obowiązkach i prawach podoficerów, budżety wojskowe, preliminarze budżetowe państwa oraz zabierał niejednokrotnie głos w sprawach polityki wewnętrznej, broniąc słusznych interesów ziem wschodnich jak też i w obronie reformy rolnej i stanu średniego.

Jako prezes Partji Pracy, stronnictwa ponadklasowego, grupującego w sobie ludzi pracy umysłowej i fizycznej, jest Kościałkowski pierwszy, który się pozytywnie przyczynia do stworzenia w Polsce zdowrego centrum państwowo-twórczego.

Za czyny bojowe został odznaczony krzyżem Virtuti Militari, czterokrotnie krzyżem Walecznych oraz krzyżem Zasługi Litwy Środkowej.

W drugim Sejmie Rzeczypospolitej zostaje Kościałkowski wiceprezesem B. B. W. R. i prezesem Komisji Wojskowej.

W życiu społecznem poza Sejmem pracuje pos. Kościałkowski jako prezes Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych, wiceprezes Federacji, wiceprezes Peowiaków i Filarecji, prezes Spółdzielni „Zdobycz Robotnicza", prezes Koła Pracy Gospodarczej Rady Miejskiej m. st. Warszawy i członek wydz. Wykonawczego Zarządu Związku Miast Polskich.

—oo—

Nowomianowany wojewoda p. Kościałkowski złożył już przysięgę.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 12.30 złożył przysięgę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nowomianowany wojewoda p. Kościałkowski, któremu doręczono dekret nominacyjny.

Przed objęciem stanowiska.

WARSZAWA, 11.VI (Pat). „Przegląd Wieczorny" donosi, że p. woj. Kościałkowski wystosował do prezesa rady miejskiej w Warszawie pismo, zawiadamiające o złożeniu godności członka rady miejskiej. Woj. Kościałkowski złożył również godność członka wydziału wykonawczego zarządu Związku Miast Polskich.

—o—

P. Michał Krukowski wejdzie na miejsce p. Kościałkowskiego do Sejmu.

WARSZAWA, (Pat). Na miejsce byłego posła Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, mianowanego wojewodą białostockim, a który złożył w dniu dzisiejszym mandat poselski, wchodzi do Sejmu z okręgu Nr. 63 Wilno, jako następny z listy, Michał Krukowski, rolnik.

Stosunki polsko-belgijskie.

(Rozmowa z p. prezesem Antonim Wieniawskim).

W końcu maja wyjechała do Leodjum i Antwerpji — na zaproszenie komitetu wykonawczego wystaw belgijskich — wycieczka polskich sfer gospodarczych, na czele której stali: prezes komitetu organizacyjnego tegorocznych ekspozycyj polskich w Belgji — b. minister Szydłowski, z ramienia polsko-belgijskiej Izby Handlowej — p. prezes Wieniawski, oraz przedstawiciele „Lewiatana". Naczelnej Organizacji Przemysłu i Rolnictwa Zach. Polski, jako też czołowych organizacyj rolniczych i związków przemysłowych. Delegaci wzięli udział w uroczystem otwarciu pawilonów polskich i przeprowadzili przy tej okazji szereg ciekawych rozmów i pertraktacyj z belgijskiemi sferami gospodarczemi.

Po powrocie wycieczki zwróciliśmy się do p. prezesa Antoniego Wieniawskiego z zapytaniem, jakie wrażenie odniósł z wystaw belgijskich, a w szczególności, jak się zaprezentował dział polski na tych imprezach. Pan prezes udzielił nam następującej odpowiedzi:

„Wystawa w Leodjum robi wrażenie imponujące ze względu na bogactwo eksponatów i nadzwyczajne urządzenia techniczne. Dominują działy francuski, belgijski, włoski i angielski. Ekspozycja w Antwerpji jest bardzo ciekawa ze względu na swój charakter morsko-kolonjalny. Na szczególną uwagę zasługuje pawilon Konga, uwypuklający duże bogactwa, które posiada ta kolonja belgijska. Organizatorzy zwrócili mniejszą uwagę na stronę dydaktyczną, a więc w pierwszym rzedzie na umieszczenie tablic statystycznych i wykresów, które były tak doskonale użyte na P. W. K., natomiast zastosowali świetną propagandę przez wprowadzenie efektów, przystępnych dla szerokiego ogółu. Mam tu na myśli obrazy kolorowe świetlne, przedstawiające poszczególne kraje i ich działalność na polu turystyki, wytwórczości, handlu, żeglugi etc., następnie niezwykle wprost iluminacje pawilonów i innych objektów, wodotrysków i t. p.

Jeśli chodzi o pawilony polskie, to zaprezentowały się one dość okazale; są dobrze pomyślane i starannie wykonane. Życie gospodarcze Polski ujęte zostało w pawilonie leodyjskim w sposób przejrzysty, a ilość eksponatów, wykresów i broszur jest dostateczna dla zaznajomienia zwiedzających z naszą produkcją przemysłową i rolniczą. Dział Polski w Antwerpji obejmuje tylko handel morski i sprawy portowe. Biorąc udział w tej wystawie, Polska chciała zadokumentować, że wykorzystała w całej pełni swoje prawa do morza, budując port narodowy. Dział nasz jest bardzo szczęśliwie umieszczony, gdyż znajduje się obok ekspozycji gdańskiej.

Podnieść muszę w tem miejscu wybitne zasługi przy zorganizowaniu działów polskich p. ministra Bertoniego, dyrektora Wachowiaka, oraz posła R. P. w Brukseli, p. Jackowskiego, który dzięki swej dużej znajomości spraw gospodarczych i niestrudzonej energji potrafił w niedługim okresie swojego urzędowania nadać rozwojowi stosunków handlowych polsko-belgijskich odpowiedni kierunek.

— Czy zainteresowanie wystawą polską jest wielkie? Jaki będzie — zdaniem p. Prezesa — sukces jej pod względem propagandowym i finansowym?

— Na inaugurację działu polskiego w Leodjum przybyło kilkaset osób, t. j. więcej aniżeli na otwarcie pawilonów kilku innych państw; liczba zwiedzających, jak mnie informowano, jest znaczna, zainteresowanie duże, o czem świadczą liczne oferty i zamówienia ze strony kupców belgijskich.

Pod względem propagandy ma wystawa nasza wybitne znaczenie, ponieważ demonstracja odbywa się w środowisku, w którem zbiegają się sfery gospodarcze i turyści z całego świata.

— Jak zapatrują się sfery belgijskie na stosunki handlowe z Polską?

— Miałem sposobność, zarówno na niezwykle serdecznem przyjęciu, jakie wydał na cześć delegacji polskiej p. Vaxelaire, honorowy konsul generalny R. P. w Brukseli i współwłaściciel wielkich magazynów „Bon Marche", jako też przy innych okazjach rozmawiać z ludźmi z najrozmaitszych sfer i muszę stwierdzić, że zainteresowanie Polską w ostatnim czasie silnie wzrosło. Belgowie są dokładnie poinformowani o istotnym stanie spraw gospodarczych w Polsce, śledzą pilnie wszelkie rozporządzenia i zarządzenia, dotyczące nawet spraw mniejszej wagi i zwracają uwagę na każdy odgłos w prasie. Zarówno w rozmowach prywatnych, jako też na przyjęciach oficjalnych dawano wyraz zupełnemu zaufaniu do Polski, czego dowodem jest fakt że belgijskie sfery przemysłowe, mające większość udziałów w przedsiębiorstwach polskich, powierzają stale kierownictwo tych placówek Polakom.

Zapytania, z jakiemi się do mnie zwracano, dotyczyły w pierwszym rzędzie dziedziny ustawodawstwa akcyjnego, polityki podatkowej i wreszcie stosunku rządu do życia gospodarczego kraju, co dla Belgji, jako kraju o wybitnym liberalizmie gospodarczym, posiada szczególniejsze znaczenie.

Sfery gospodarcze Belgji zdają sobie dokładnie z tego sprawę, że Polska stanowi poważny teren dla ekspanacji wyrobów belgijskich i że muszą sobie zapewnić nasz rynek, ponieważ w przeciwnym razie mogą go utracić na korzyść innych państw, w szczególności Niemiec.

Zapowiedziana wizyta p. ministra Kwiatkowskiego zrobiła w Belgji jak najlepsze wrażenie i tamtejsze sfery kupieckie i przemysłowe przywiązują do niej wielką wagę.

Wkońcu chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na skargi (które mnie dochodziły ze wszystkich stron), że prasa belgijska pozbawiona jest źródłowych informacyj z Polski i czerpać je musi głównie z prasy niemieckiej. Sprawa ta — zakończył p. Prezes — wysoce dla nas szkodliwa, wymaga jak najszybszych środków zaradczych".

A. Z. W.

Przed dziesięciu laty.

Komunikat Sztabu Generalnego.

Z dnia 12-go lipca.

Front północno-wschodni. 4-a armja. Tylne straże 2-ej dywizji legjonowej obsadzają linję rzeki Uszy niemeńskiej.

Na całym froncie 1-ej armji nieprzyjaciel napiera silnie, szczególnie gwałtownie atakując Smorgonie od strony północ.-wschod. Oddziały 1-ej armji zajęły linję okopów niemieckich. Gruppa gen. Boruszczaka, w ciężkich walkach w odwrocie na Wilno.

Front południowo-wschodni. Nad Zbruczem oddziały 6-ej armji wszędzie w kontakcie z nieprzyjacielem. Ataki na Wołoczyska odparto. 42 pułk piechoty z 18-ej dywizji gen. Krajewskiego rozbił na wschód od Krzemieńca trzy pułki sowieckie: 403, 404 i 405-y, które w popłochu opuściły plac boju. Miasto Dubno zajął nieprzyjaciel. W jednym z fortów bronią się nasze oddziały pod dowództwem majora Matczyńskiego. 2-ga i 3-a armje—bez zmian.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Zamiast męża—żona.

LONDYN, 11 VII. (Pat.) Z wyniku wyborów uzupełniających do parlamentu w miejsce Noola Buxtona, podniesionego do godności para, została wybrana jego żona, członek partji pracy 14,821 głosami przeciwko konserwatyście Cookowi, który uzyskał 14 642. Poprzednio większość uzyskana przez partję pracy przy wysunięciu kandydatur przez wszystkie trzy partje wynosiła 1883.

—o—

Nieoczekiwane wyniki śledztwa.

BERLIN, (Pat). Wyniki śledztwa policyjnego, przeprowadzonego w związku ze sprawą wykrycia tajnych składów broni w mieszkaniach hittlerowców berlińskich, dały nieoczekiwane rezultaty. Zabity w czasie onegdajszej katastrofy samochodowej na szosie poczdamskiej hittlerowiec Geltow, u którego znaleziono spis magazynów kompanij szturmowych Berlina był przez lat 12 urzędnikiem policji poczdamskiej. W policji zatrudniona była towarzyszka jego Handte, która padła ofiarą katastrofy. Handte pracowała w oddziale, do którego napływały zgłoszenia kandydatów o przyjęcie do służby policyjnej. Handte informowała szczegółowo o tych zgłoszeniach hittlerowską kompanję szturmową. Organizacja hittlerowska w ten sposób posiadła szczegóły, dotyczące kandydatów na stanowiska policyjne i mogła, przed ich wstąpieniem na służbę pozyskać ich dla swoich celów i tworzyć w łonie policji jaczejki hittlerowskie. Dochodzenia są prowadzone w dalszym ciągu celem ustalenia, czy Handte i Geltow doręczyli organizacji hittlerowskiej jakieś ważniejsze dokumenty, dotyczące organizacji policji.

—o—

Lotnisko turystyczne.

KRAKÓW, (Pat). Jak donosi wojewódzki komitet L. O. P. P. w najbliższym czasie zrealizowana będzie myśl stworzenia lotniska turystycznego, przyczem w Warszawie zajmie się eksploatacją linji lotniczej L. O. P. P., a w Krakowie — miejscowe czynniki lotnicze i turystyczne.

Pierwszym etapem tej pracy będzie otwarcie lotniska turystycznego w Nowej Sarni, zbudowanego przez L. O. P. P. w Krakowie, które nastąpi dnia 3 sierpnia r. b. Z tej okazji odbędą się w Nowym Targu wielkie popisy lotnicze z udziałem samolotów z całej Polski oraz loty pasażerskie na Tatry i do Zakopanego dla zaproszonych gości.

—o—

Odznaczenia dla samorządów terytorjalnych.

P. minister przemysłu i handlu przyznał w dziale samorządów terytorjalnych zeszłorocznej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu następujące odznaczenia: 1) miastu Wilnu 3-cią nagrodę za wyniki pracy w dziedzinie organizacji szpitalnictwa miejskiego i zakładów opiekuńczych społecznych. 2) Powiatowemu Związkowi Komunalnemu w Brasławiu 3-cią nagrodę za całość gospodarki samorządowej. 3) Powiatowemu Związkowi Komunalnemu w Głębokiem 4-tą nagrodę za wyniki pracy w dziedzinie popierania akcji spółdzielczej. 4) Powiatowemu Związkowi Komunalnemu w Oszmianie 4-tą nagrodę za rozbudowę sieci dróg. 5) Powiatowemu Związkowi Komunalnemu w Święcianach 4-tą nagrodę za organizację zakładów opiekuńczych i akcję popierania rolnictwa zawodowego.

—oo—

Propozycja Niemiec.

Niemcy zaproponowały Litwie odnowienie traktatu z roku 1923 o małym ruchu granicznym.

Dusza mazurska w świetle legend.

(W 10-tą rocznicę plebiscytu na Mazurach Pruskich).

Przed wiekami oderwany od macierzy, odgrodzony od niej, zda się wysokim ostrokołem — na usianych granitowemi, polodowcowemi bryłami lechach, wśród rozlewnych jezior, szumiących puszcz, wiecznie zielonych moczarów, twardą orząc skibę, zdala od ośrodków cywilizacji niemieckiej — zachował lud mazurski mimo zewnętrznych wpływów, mimo systematycznej, nieprzebierającej w środkach akcji wrogich czynników, podświadomie charakter polski, duszę polską i zamiłowanie do wszystkiego, co rodzime oraz wybitnie charakterystyczny typ zewnętrzny.

Dusza Mazura pruskiego, ta dusza tęskniąca od wieków za czemś lepszem, doskonalszem, wrażliwa, skłonna do marzeń, przejawia się w spuściźnie, przekazanej przez pokolenia, w twórczości poetyckiej ludu, w jego pieśniach i baśniach, śpiewanych i opowiadanych przy ognisku domowem pod słomianemi strzechami, ocalałemi jeszcze gdzieś zdala od miast zniemczałych.

W zaraniu XIV wieku rozpoczęła się wędrówka Mazurów z rodzimych piastowych pieleszy w puszczą obrosłe obszary, przemocą zagarnięte przez rycerzy teutońskich, co się pysznie „obrońcami Panny Marji" mienili, a których Rzym nazwą „chytrych nieprzyjaciół Chrystusa" napiętnował.

Zwabieni przywilejami, bogactwem borów i wód, zakładali szlachcice i kmiecie mazowieccy na leśnych polanach swoje Olszówki, Brzozówki, Dąbrowy, Zielonki, po dzień dzisiejszy istniejące.

Tęsknota jednak ogarniała tych osadników za dawną ojcowizną, za książętami swoimi, albowiem przywiązanie do pana i władcy choćby mitycznego było i jest cechą Mazura Obłudą jednak i barbarzyńskiem postępowaniem wywołali Krzyżacy niechęć i nienawiść podwładnego sobie ludu. To też ilekroć wojska polskie — a nawet litewskie, byle wrogie Zakonowi — wkraczały na obszary krzyżackie, Mazurzy jawnie czy tajemnie sprzyjali im—świadczy o tem kronikarz krzyżacki v. Wartburg.

Do dnia dzisiejszego przetrwał cykl baśni i legend o wiekopomnej klesce krzyżackiej pod Grunwaldem i Tannenbergiem, jak to o królu w koronie, co w przeddzień bitwy ukazał się wśród chmur na niebie, walczący z mnichem, którego pokonał, o świętym patronie Polski, który w czasie walki unosił się nad hufcami polskiemi, a w chwili niebezpieczeństwa zstępował pomiędzy upadających na duchu, dodawał odwagi.

Wspomnienia wojny polsko-szwedzkiej za Jana Kazimierza przetrwały w wyobraźni ludu mazurskiego, w szczególności jednak upamiętnieni zostali najemni Tatarzy, którzy bezmyślnie, nieświadomi sytuacji, srodze się dali we znaki ludności Mazowsza.

Naogół tchną legendy i baśni mazurskie jakiemś promiennem ciepłem, które potęguje dobry — z Bożej łaski poeta — opowiadacz. Tajemniczość moczarów, stare szerokopienne święte dęby, kurhany, grodziszcza przedhistoryczne, szept i plusk jezior — wytworzyły w psychice Mazura pewien mistyczny kult dla mocy nadziemskich. Stąd też tak często spotyka się w baśniach Kołbuka, który wydaje się być strąconym bożkiem prasłowiańskim, opiekunem ogniska domowego (Kołbóg, wyłaniający się zazwyczaj z za komina, a ulatujący przez otwór kominowy, zmieniający się niekiedy w ptaka o wspaniałym ognistym ogonie).

Topichy, topielice i świetliki wabią podróżnych zaciągają w moczary i na zatracenie. Wilkołaki z ogonami na krzyżu są postrachem gospodarzy, posiadaczy trzód, albowiem przez zemstę duszą takowe. Rozpowszechnione są baśnie o palących się skarbach; spotyka się często motyw tak polski, jak przędzenie złota ze słomy i królewicz pojmujący za żonę dziewkę z pod słomianej strzechy.

Spotyka się na Mazurach, zwłaszcza na pograniczu polskiem, baśnie tak rodzime i popularne, jako to o Madeju, o pobożnym chłopcu, o Mazurze, co djabła oszukał (które były drukowane przez A. Popielińskiego w Poznaniu).

W niektórych klechdach wyraźnie odzwierciedliły się dwa światy: ludu i władców oraz ich niechęć wzajemna. W jednej z nich, o szewcu i królowej, ten pierwszy, nie rozumiejący narzekań w nieznanym mu niemieckim języku, łaje bezceremonjalnie będącą w jego mocy królewską niewiastę.

Dusza Mazura świadoma jest jakiejś lepszej, świetniejszej przeszłości, która zapadła się w łono gór, w odmęt jezior. W baśniach mazurskich spotyka się — często podkreślany jako osobliwość przez badaczy niemieckich, w szczególności Toeppena z Olsztynka — pierwiastek religijny.

Z niektóremi miejscowościami, obfitującemi w pomniki przedhistoryczne, związane są baśnie, których korzenie tkwią gdzieś w mroku dziejów, a które z biegiem czasów przekazywane z pokolenia na pokolenie, rozrosły się i odzwierciadlają różne epoki. Mazurowi, który w żyłach swych ma pewien odsetek krwi starych spolszczonych Prusów, miłe są pamiątki staropruskie, które znów zawierają wiele zabytków i motywów, pozostałych po pra-słowianach, siedzących na ziemi mazurskiej przed najściem Prusów. Podania owe odzwierciadlają zapomniane wydarzenia dziejowe, jako też kult religijny pogańskich przodków.

Z zabobonnej wiary w złe moce, czyhające ponoć na rozstajach dróg, wysnuła fantazja ludu, skłonnego do mistycyzmu, szereg baśni o tem, jak to istoty ludzkie, przeważnie młode dziewki, pochwycone przez owe moce, uwięzione zostały w łonie gór, w zapadłych jeziorach lub zatopionych zamkach. Co jakiś czas udaje się takiej nieszczęśliwej wydostać z niewoli. Złe moce jednak pod różnemi postaciami przeszkadzają, tak, że daremną staje się wszelka akcja ratownicza. „Biała" postać powrócić znów musi do podziemi i tylko od czasu do czasu słyszeć się dają głuche jęki, wydobywające się z łona góry.

Ono zło, czyhające na rozstajach to — wedle twierdzeń samych Mazurów — duch krzyżacki, który ujarzmił bezbronny lud mazurski. Od czasu do czasu — oszołomiony potęgą pięści swych władców — zaczyna się budzić duch mazurski, tęsknić za wolnością i wtedy woła o pomoc... Najczęściej głos ten pada w próżnię i nieszczęsny lud jęczy w straszliwej niewoli.

Na to, by wybawić dziewicę Mazowję, należy — według baśni — wziąwszy ją na ręce, nie zważając na przeszkody, kroczyć naprzód z odwagą, wiarą w swe siły i zwycięstwo.

Emilja Sukertowa.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Niefortunne wiece opozycji w Głębokiem.

Nieprzyjazna postawa ludności.

Na dzień 10 b. m. zjechało do Głębokiego kilkunastu posłów, ażeby korzystając z odbywającego się w tym dniu dorocznego jarmarku zorganizować wiece przedwyborcze. O godz. 11 na placu Kościuszki posłowie Smoła, Chadaj i inni rozpoczęli wiec „Wyzwolenia". Kiedy w pierwszych słowach swych przemówień zaczęli napadać w ostrej formie na rząd, ośmielając się wymienić w tych atakach p. Marszałka Piłsudskiego, zaprotestowali przeciwko temu zebrani tłumnie okoliczni mieszkańcy, zagłuszając słowa mówców gromkiemi okrzykami „Niech żyje Marszałek Piłsudski"! Nizadowoleni posłowie zaczęli nad głowami najbliżej stojących wymachiwać laskami. W tej sytuacji wiec został rozwiązany przez przedstawiciela władzy administracyjnej. Posłowie wobec wrogiego nastroju ku nim wśród zebranych prosili obecnego na miejscu funkcjonarjusza policji, aby zapewnił im bezpieczeństwo. Policja użyczyła im ochrony.

Niebawem potem na placu Końskim rozpoczęło wiecować Stronnictwo Chłopskie. Najpierw przemawiał spokojnie pos. Matecki. Następnie przemówił w sposób awanturniczy sekretarz Pac, wznosząc okrzyk antypaństwowe, m. in. także okrzyk przeciwko p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Wystąpienie Paca spotkało się z gromkiemi protestami wśród zebranych.

Bezpośrednio potem przemawiał pos. Kępiński z P.P.S. — C.K.W., poczem zabrał głos sekretarz Krwawicz również z P.P.S. — C.K.W. Wzburzony okrzykami Paca tłum słuchaczy nie dał Krwawiczowi przemawiać.

Zmuszono go do zejścia z wozu, z którego przemawiał. Krwawicz uderzył laską w głowę stojącego wpobliżu uczestnika wiecu, który nie pozostał dłużnym. Zajście zmusiło policję do wkroczenia. Pos. Kępiński oraz Krwawicz, obawiając się dalszych ekscesów, zaapelowali do obecnych na miejscu funkcjonarjuszów policji, aby ich ochronili. Funkcjonarjusze policji odprowadzili obydwu do najbliższego zamkniętego pomieszczenia, do lokalu rzeźni, a równocześnie inni funkcjonarjusze policji wezwali zebranych do rozejścia się, co też się stało.

Po pewnym czasie, kiedy ukrytym Kępińskiemu i Krwawiczowi zaproponowano opuszczenie rzeźni, zażądali oni ponownie eskorty policyjnej. Odprowadzili ich do hotelu urzędnik starostwa i dwaj funkcjonarjusze policji, a stamtąd również na ich prośbę przodownik policji na dworzec kolejowy. Wyjechali pociągiem do Królewszczyzny. Inni przebywający w Głębokiem posłowie, Smoła, Chadaj i Matecki chodzili po wiecu po mieście bez żadnej ochrony policji, nie będąc przez nikogo napastowani.

Tegoż dnia 10 b. m. o godz. 22 min. 25 w pociągu, zdążającym z Królewszczyzny do Wilna, po odejściu tego pociągu ze st. Głębokie w odległości 60 m. od stacji przyszło do zajść w wagonie, w którym jechał pos. Pławski. Pociąg zatrzymano. Interwenjował pełniący na stacji Głębokie służbę posterunkowy Jakóbieniec, który stwierdził, że podczas biegu pociągu rzucono do wagonu kamienie i wybite zostały dwie szyby.

Niepowodzenie „Wyzwolenia" w Postawach.

Zajście z pos. Wasilewskim.

W dniu 7 lipca b. r. (był to dzień jarmarczny) posłowie Marjan Wasilewski i Smoła z „Wyzwolenia" usiłowali urządzić wiec w Postawach o godz. 10 na rynku wśród wozów, któremi przybyli tam okoliczni mieszkańcy. Wiec ten nie był uprzednio zgłoszony i miał się odbyć w warunkach, tamujących ruch. Wobec tego przedstawiciel starostwa wezwał posłów do przerwania wiecu i urządzenia go po uprzedniem zgłoszeniu na właściwem miejscu, na rynku, o godz 12, gdzie ruch nie będzie tamowany. Posłowie odpowiedzieli arogancko, że „będą urządzali wiece tam, gdzie chcą, gdyż nikt im nic nie zrobi". Wobec takiego zachowania się posłów wiec został rozwiązany.

Zachowanie się posłów wobec przedstawiciela miejscowej władzy wywołało oburzenie wśród mieszkańców na posłów, czemu dawano głośny wyraz. Kiedy posłowie zaczęli agitować wpobliżu wozów, pozwalając sobie na wystąpienia przeciwko p. Marszałkowi Piłsudskiemu, rozległy się okrzyki, zabraniające im atakowania Wodza armji poskiej. Pos. Wasilewski uderzył laską w głowę osadnika Mieczysława Krasulewicza, ten zaś dał posłowi Wasilewskiemu w twarz. Zajście to zlikwidował na miejscu funkcjonarjusz policji; już w jego obecności pos. Wasilewski uderzył laską jeszcze kilka osób. Dopiero interwencji drugiego posła zawdzięczać należy uciszenie się Wasilewskiego.

Ujęcie litewskiego dywersanta.

W rejonie odcinka granicznego Łoździany nocy onegdajszej patrol K. O. P-u, lustrując pas pograniczny natrafił na jakiegoś osobnika, który usiłował przez t. zw. „zieloną granicę" przedostać się do Litwy. Na okrzyk żołnierzy „stój", osobnik ów rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując się z rewolweru, oraz rzucił w kierunku żołnierzy granat ręczny. Na szczęście, mimo eksplozji, nikt z patrolu nie odniósł szwanku. W rezultacie pościgu zbiega zdołano ująć. Okazał się nim znany dywersant litewski, który przyznał się do udziału w bandzie, która zorganizowała w swoim czasie napad rabunkowy na odcinku Wiejżany.

Napad bandycki na trakcie lidzkim.

W czwartek o godz. 9-ej wiecz. traktem lidzkim powracał na furmance z Wilna do domu kupiec Szloma Sznejdler, mieszkaniec Woronowa, położonego w pow. lidzkim.

Wpobliżu wsi Jedliny z przydrożnych krzaków wyskoczył nieznajomy mężczyzna, który po steroryzowaniu kupca zażądał wydania pieniędzy, grożąc śmiercią w razie przeciwnym.

Wystraszony Sznejdler oddał napastnikowi 50 zł., lecz bandycie tego było mało i domagał się więcej pieniędzy.

Ponieważ Sznejdler kategorycznie oświadczył, iż poza oddaną, innej gotówki nie posiada, napastnik wystrzelił, raniąc Szn. w lewy bok, a sam zbiegł do lasu.

Niebawem dowiedział się o napadzie najbliższy posterunek policji, skąd wysłano natychmiast pościg za bandytą i uwiadomiono o wypadku władze wojewódzkie.

Z Wilna na miejsce napadu wyjechał zast. naczelnika urzędu śledczego p. kom. Jastrzębski, który objął kierownictwo akcji pościgowej.

17-toletni wieśniak poniósł śmierć od rozerwanego pocisku.

Mieszkaniec kolonji Dworczany, położonej w gm. leonpolskiej, pow. brasławskiego 17-toletni Adolf Zugar znalazł na polu pocisk armatni, który chciał koniecznie rozebrać na części.

Nierozważny chłopiec, manipulując około szrapnelu, spowodował jego eksplozję.

Nieszczęśliwy, zasypany odłamłkami rozerwanego pocisku, poniósł śmierć na miejscu.

Różności z baranowickiego bruku i echa z powiatu.

W ostatnich czasach miałam dwie dość niezwykłe okazje, żeby mnie mije słuchacze wiejscy i miasteczkowi usłyszeli znowu.

Pierwsza z tych okazyj to rejonowe zawody strażaków w miasteczku Lachowicze.

Druga, to uroczystość kulturalna wielkiego znaczenia, bo położenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy w Horodyszczu. Opiszę jedną i drugą.

A więc— strażacy swoją barwną i żywą, jak sama młodość, uroczystość napół sportową, napół zawodową, wykonali w miasteczku Lachowiczach. Zajęło im to cały dzień 29 czerwca, a więc święto poświęcone apostołom Piotrowi i Pawłowi.

Już od rana koło remizy strażackiej gwar. Pobudka a potem zbiórka na rynku starożytnego miasteczka, ongiś siedziby warownej hetmana o lwiem sercu Karola Chodkiewicza, co własnym sumptem warownię tu zbudował i hrabią na Lachowiczach się pisał, gdzie potem Czarniecki Szwedów gromił, gdzie Katon Polski Tadeusz Reytan żył i działał, na takiem historycznem tle na rynku, robią sobie swój obóz strażacy.

Z rynku wymarsz oddziałów do kościoła gdzie z wielką uwagą słuchają słów kazania w których niebrak pochwał i uznania dla ich pracy. A potem odmarsz z wiejską kapelą znowu na rynek. Kolejno, jedna po drugiej, według miejsc wylosowanych, popisują się swoją sprawnością — stażre.

Niektóre mają gorsze przeszkolenie w mustrze ale zato świetnie, szybko i sprawnie obchodzą się z narzędziami.

Dlaczego? Bo to są takie straże, które mają dużą praktykę, bo, niestety są bardzo częste pożary.

Ponieważ jest duże zbiegowisko, więc oświatowcy, mają do kogo mówić. — Przemawia pierwsza niżej podpisana na temat: „Znaczenie wychowawcze sportu". „O strażackich obowiązkach" mówi instruktor oświaty pozaszkolnej przy inspektoracie p. Kowalkiewicz. Następnie przerwa na skromny, ale bardzo gościnnie podany posiłek w remizie strażackiej. Są toasty, okrzyki, jest bardzo dobre przemówienie Naczelnika Straży Pożarnych w Baranowiczach, prezesa Rzemieślników Chrześcijan, p. Jarockiego, który opowiada o ciężkich czasach, kiedy to pod rządem zaborczym straże pracować musiały zdane na własną inicjatywę, bez żadnej opieki i subsydjów i życzliwej pomocy społeczeństwa, jak to jest obecnie.

Po posiłku następuje ogłoszenie wyników zawodów na rynku z efektowną defiladą którą przyjmuje członek Okręgowego Zarządu, a zarazem instruktor powiatowy Jan Piekarski.

Defilada wypada bardzo efektownie. Kończymy tę uroczystość wzniesieniem okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W parę dni po tej miłej uroczystości w Lachowiczach, znalazłem się w dawnej rezydencji Paców, w ślicznie położonem Horodyszczu. Tam na rynku obok kościoła, gmina dała plac pod Dom Ludowy i Komitet miejscowy mający za cel doprowadzić zadanie do końca, urządził dnia 4 lipca poświęcenie kamienia węgielnego.

Części religijnej uroczystości dopełnił ks. proboszcz Olszewski, imieniem rządu o znaczeniu kulturalnem takich placówek przemawiał dr. Werber.

Obszernie ze stanowiska oświatowego ujęła znaczenie Domów Ludowych w Polsce niżej podpisana

Potem udaliśmy się do folwarku Marcinówka do p. Sielickiego.

Poco? Oto aby poznać, taką osobistość, która niedawno do starostwa wystąpiła z prośbą o ochronę pogańskich kurhanów, które miały być rozebrane na naprawę drogi. — Zobaczyliśmy iście żołnierską sadybę, a w niej malarza, filozofa, trochę mizantropa, a zarazem dobrego obywatela.

Najbliższa okolica tego niezwykłego ziemianina, to pełne romantycznego uroku stare pogańskie grodziszcze z świętym gajem i cmentarzem liczącym setkę kurhanów.

Gospodarz dał nam na wystawę parę toporków kamiennych przez siebie wykopanych, ugościł po piastowsku i hojnie obdarzył własnemi rysunkami a ja na dokładkę dostałam bukiet ślicznych róż.

W dniu 5 lipca przyjechał do nas p. wojewoda Beczkowicz, otworzył ładną estetyczną wystawę kilimów a potem w towarzystwie p. starosty i członków Komitetu zwiedzał szczegółowo w gmachu gimnazjum im. Tadeusza Reytana Wystawę Regjonalną. Pan wojewoda łaskawie przyjął na dnią protektorat. Wystawa Regjonalna w Baranowiczach ma całe działy tak ułożone, że można z nich zrobić odrazu muzealne działy.

Stefanja Bojarska.

LIDA

+ **Pożary w powiecie lidzkim.** Dnia 10 lipca nad ranem wybuchł pożar w folwarku Żyrmuny, tejże gminy, który strawił doszczętnie oborę wraz z żywym i martwym inwentarzem oraz stodołę z sianem tegorocznem. Prócz tego pastwą pożaru padło bardzo wiele drobiu. Poszkodowani Aron i Abel Łagunowscy oraz Ida Dubczańska obliczają straty na sumę 30 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— Onegdaj we wsi Nowiszki, gminy ejszysiej, spalił się dom mieszkalny, należący do Cunkusa Bolesława, wartości 2.500 złotych. Według przeprowadzonego na miejscu dochodzenia, pożar powstał wskutek uszkodzonego pieca w kuchni, w którym podówczas palono i gotowano obiad.

+ **Nieszczęśliwy wypadek.** W związku z podaną notatką przed dwoma dniami o rzekomym samobójstwie 60-letniej Aleksandry Brejwowej, dowiadujemy isę obecnie, iż samobójstwo nie miało tutaj miejsca.

Brejwowa, wracając od krewnych z koszar 77 p. p. przechodziła przez tor kolejowy pod wiaduktem kolejowym naprzeciw szpitala powiatowego w Lidzie w czasie kiedy pociąg Nr. 323 nadjeżdżał z Wilna. Będąc głuchą, nie zwróciła uwagi na grożące jej niebezpieczeństwo i padła ofiarą swej nieuwagi, przechodząca bowiem lokomotywa odrzuciła nieszczęśliwą na bok, uderzając ją bocznym tłokiem w głowę i zabijając na miejscu.

Przy nieszczęśliwej znaleziono woreczek zawieszony na piersiach, w którym znajdowało się 110 rubli w złocie.

Z POGRANICZA

+ **Szef misji francuskiej na pograniczu polsko-litewskiem.** Przybyły z Warszawy do Wilna szef misji francuskiej w Polsce gen. Denain zwiedził w dniu onegdajszym pogranicze polsko-litewskie i wczoraj o godz. 10-ej rano odjechał samochodem zpowrotem do Warszawy.

+ **Kolportaż bibuły wywrotowej.** Onegdaj rano w rejonie odcinka granicznego Kraśne patrol K. O. P. zatrzymał podejrzaną furmankę chłopską w której znajdował się transport bibuły wywrotowej wagi około 350 kg. Bibuła ta była przeznaczona na kolportaż w powiatach pogranicznych województw wschodnich.

+ **Ujęcie 11komunistów.** Dzięki energicznej akcji organów K. O. P. w ubiegłym tygodniu na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Kraśnego, Wilojki, Rakowa, Dzisny, Iwieńca ujęto 11 wywrotowców komunistycznych, przy których znaleziono cenne informacje dotyczące komunistycznej działalności w Polsce.

Stan pożarnictwa w pow. oszmiańskim.

O stanie pożarnictwa w pow. oszmiańskim dowiadujemy się następujących interesujących szczegółów: Na terenie pow. oszmiańskiego (liczącym do 1700 osiedli już to odrębnych majątków, folwarków i zaścianków, już to miasteczek i wsi) o ludności ogółem do 100.000, czynnych jest 19 straży pożarnych oraz kilkanaście pomniejszych drużyn ratunkowych. Kilka straży jest w toku organizacji.

Stan organizacyjny i wyszkoleniowy wspomnianych 19 straży pozostawia wiele do życzenia, jakkolwiek straże te wykazały ogromnie wiele zapału i poświęcenia podczas akcyj ratunkowych w wielkich pożarach, jak w głośnym pożarze w Holszanach, przy pożarze szkoły powszechnej w Oszmianie, w Murowanej-Oszmiance i w wielu innych wypadkach, gdzie ogień udało się stłumić w zarodku.

Na wyróżnienie co do sprężystej działalności i pod względem zaopatrzenia w tabor i narzędzia zasługuje straż pożarna w Oszmianie. Posiada ona tabor konny, a ostatnio dzięki wydatnej pomocy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych nabyła auto-pompę, co nadzwyczaj podniosło sprawność tej straży zarówno na terenie miasta jak i powiatu. Pożar w Murowanej-Oszmiance zlikwidowany został tylko dzięki szybkiemu przybyciu oddziału motorowego straży oszmiańsiej i w tym jednak wypadku dobrodziejstwo moto-pompy nie mogło być w całej rozciągłości wykorzystanie, gdyż okazał się na miejscu brak dostatecznej ilości wody. Woda co prawda była w pobliskim ruczaju, lecz w odległości około 300 metrów, zaś wąż straży pożarnej liczył tylko 210 metrów.

Na pozostałą przestrzeń straż musiała zorganizować ludzki łańcuch z wiadrami, co skuteczność akcji wobec groźnej sytuacji osłabiło. W tych samych warunkach obronnych znajduje się i m. Oszmiana, którego ochrona przed pożarem jest głównem zadanem wspomnianej straży, gdyż od rzeki do centrum miasta dzieli przestrzeń 400—600 metrów.

Finanse tej straży obecnie przedstawiają się źle, jak również i najbliższa przyszłość nie przewiduje lepszych horoskopów, gdyż prawie całkowicie roczne subsydjum z magistratu pochłonęła dopłata do nabytej automotopompy, zaś sumy ze składek członkowskich i imprez poszły na budowę murowanego garażu. Nadto straż utrzymuje stałe pogotowie ratunkowe z 2 osób. To też główną bolączką zarządu w dobie obecnej jest zaopatrzenie oddziału motorowego w dostateczną ilość węży.

Jak się dowiadujemy, ostatnio zarząd straży, nie mając innego wyjścia, zwrócił się do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z prośbą o subsydjum w postaci węża ssawnego.

Zakres Działu Rolnego II-ich Targów Północnych.

Na posiedzeniu plenarnem Sekcji Rolnej Komitetu Wykonawczego II-ich Targów Północnych, odbytem w czwartek dnia 10 b. m., po wyczerpujących sprawozdaniach kierowników poszczególnych podsekcyj ustalony został zakres działu rolnego. Po podsumowaniu zajętych miejsc przez poszczególne podsekcje tego działu, okazuje się, iż rolnictwo zajmie imponująco wielką część terenu targowego. Doskonale zapowiada się targ hodowlany.

W dziale koni, bydła i owiec uczestniczyć będą w pierwszym rzędzie hodowcy z terenu województw północno-wschodnich. Obroty szczególnie końmi spodziewane znaczne, ze względu na zapowiedziany równocześnie remont koni do wojska.

W dziale ogrodniczym zapowiedziany udział Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych Ziem Północno-Wschodnich, dalej znanych firm Lemszczyzna-Szczekarków z pod Warszawy, Długoszyje z Wołynia i popularnej firmy czechosłowackiej Weinbuch.

Organizacje kobiece przygotowują na czas Targów korso kwiatowe. Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych za poparciem Ministerstwa Rolnictwa zwołuje ogólno - polski Zjazd Domologiczny.

Wielkie nadzieje przypisywane są do działu rybnego. Urządzona ma być sadzawka ryb gatunkowych i pokaz narzędzi rybackich.

Dyrekcja Lasów Państwowych wystawi własny duży pawilon z materjałami eksportowemi.

W dziale roślinnym na pierwszym planie len. Zapowiedziany tu jest udział firm nasiennych z Holandji, Belgji, Niemiec i Łotwy.

Z innych działów bardzo ciekawie zapowiada się targ drobiu i zwierząt futerkowych. Zdecydowany jest duży pawilon—namiot, osobny pawilon przytem dla zwierząt futerkowych i kurnik pokazowy.

W dziale maszyn i narzędzi rolniczych, aczkolwiek niema jeszcze konkretnych zgłoszeń, szereg firm z centrum Polski zastrzegło sobie miejsca.

Trzeba nadmienić, że organizacja Działu Rolnego spoczywa w rękach wytrawnych fachowców, desygnowanych do Sekcji Rolnej głównie przez Związek Organizacyj i Kółek Rolniczych Ziemi Wileńskiej.

Tragiczna scena na Bakszcie.

Butelką kwasu siarczanego pozbyła się 5-ciu konkurentek.

We czwartek w godzinach popołudniowych ul. Baksztа była widownią niezwykłej sceny, która skończyła się tragicznie dla kilku „dam" z ćwierćświatka.

Oto jedna z takich „pań" Aleksandra Osienin, rezydująca przy ul. Sofjanej, najprawdopodobniej wskutek zatargów konkurencyjnych rzuciła się na swe koleżanki z zawodu, oblewając je kwasem siarczanym.

Bolesnemu poparzeniu wobec tego uległy: Liba Kopelowicz (z. Rajski 6), Bronisława Gałecka (ul. Targowa 13), Kazimiera Gałecka (ul. Popowska 34), Anna Kowalonek (ul. Popowska 34) i Weronika Aniszewska (ul Kolejowa 7).

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu wszystkim doraźnej pomocy, przewiózł je w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

Sprawczynię dzikiego załatwiania rachunków policja aresztowała i bada przyczynę tego bestjalskiego zajścia.

Za zbywanie fałszywych litów.

Wczoraj III-ci wydz. karny sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego Zaniewskiego, przy udziale pp. sędziów Łabanosa i Kryczyńskiego między innemi rozpoznawał sprawę przeciwko Stanisławowi Krasowskiemu i Emilji Makutynowiczowej o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 50-litowych.

W toku przewodu okazało się iż córka dozorczyni domu Nr. 3 przy ul. Franciszkańskiej Bronisława Makutynowiczówna w szafie na schodach znalazła plikę banknotów litewskich, które oddała matce.

Ta o posiadaniu tych pieniędzy zwierzyła się niejakiemu Stanisławowi Krasowskiemu. który mimo to, iż przekonał się iż banknoty te są fałszywe podjął się je zbyć w tym celu wziął od M. falsyfikatów na ogólną sumę 3 tysięcy litów, z których 40 banknotów po 50 litów wręczył niejakiemu Łukaszewiczowi, który udał się z falsyfikatami na Litwę skąd nie powrócił dotąd. Sam operował 400 litami, zaś znajomemu swemu z więzienia dostarczył 600 litów.

Właśnie w czasie zawierania tej ostatniej tranzakcji zaszła ich policja i aresztowała.

Dokonana rewizja u Makutynowiczowej ujawniła jeszcze 41 banknotów fałszywych.

W wyniku sąd uznał za winnych Makutynowiczową i Krasowskiego i skazał ich na osadzenie w więzieniu przez 1 rok zaś Klimaszewskiego uniewinniono. **Ka-er.**

KRONIKA

Sobota 12 Lipca	Dziś: Jana Gwalberta Op.
	Jutro: Anakleta, Małgorzaty
	Wschód słońca—g. 3 m. 28
	Zachód —g. 19 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 11/VII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 753

Temperatura średnia: + 16° C

" **najwyższa:** + 18° C

" **najniższa:** + 13° C

Opad w milimetrach: 2

Wiatr: zachodni.

Tendencja barom.: bez zmian.

Uwagi: przelotny deszcz..

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— **Ś. p. dr. Tadeusz Dembowski.** 10 b. m. zmarł w Wilnie w wieku lat 74 znany chirurg i działacz społeczny ś. p. dr. med. Tadeusz Dembowski.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W najbliższy poniedziałek 14 lipca odbędzie ostatnie ze względu na upływającą kadencję posiedzenie obecnej Rady Miejskiej.

Porządek dzienny posiedzenia zawiera 16 spraw, a między innemi:

1) Odpowiedzi na interpelacje.

2) Komunikat magistratu w sprawie rezolucyj, zgłoszonych na budżetowem posiedzeniu Rady Miejskiej (26, 27 i 28 maja r. b.).

3) Sprawa „manco" materjałów opałowych na elektrowni miejskiej z okresu 1921-1924.

4) Projekt pragmatyki służbowej pracowników miejskich w Wilnie.

5) Projekt przepisów obowiązujących o księgach sanitarno-porządkowych w zakładach użyteczności publicznej.

6) Projekt przepisów obowiązujących o oczyszczaniu nawierzchni ulic.

7) Sprawa uruchomienia lombardu miejskiego.

8) Projekt budżetu dodatkowego na rok 1930-31.

9) Wniosek o sprawie zwiększenia specjalnego dodatku mieszkaniowego ustalonego dla kierowników szkół powszechnych w Wilnie.

10) Wniosek w sprawie umorzenia zaliczek wydanych robotnikom miejskim (na rachunek ewentualnej 13-tej pensji).

— **Zaopatrywanie w świad. pochodzenia zwierząt domowych.** Na podstawie decyzji odnośnych władz centralnych magistrat m. Wilna wydał zarządzenie o zaopatrywanie zwierząt w świadectwa miejsca pochodzenia rzętami, b) dostarczane na stacje kolejowe i przystaniach wodnych. W myśl tego zarządzenia winy być zaopatrzone w świadectwa miejsca pochodzenia konie, osły, osłomuły, bydło rogate, świnie, owce, kozy i drób: a) będące w posiadaniu osób handlujących zwierzętami, b) dostarczone na stacje kolejowe i przystanie wodne do załadowania, c) spędzane na targowiska, targi, jarmarki, pokazy, przetargi publiczne, jak również konie przedstawiane komisjom remontowym

Dowody tożsamości wydawane dla koni przez organa wojskowe, zastępują świadectwa miejsca pochodzenia.

Dla zwierząt jednokopytowych i bydła rogatego wymagane są jednostkowe świadectwa miejsca pochodzenia dla każdej sztuki osobno, dla innych zaś zwierząt wystarczają zbiorowe świadectwa miejsca pochodzenia, które będą wydawane dla zwierząt tego samego gatunku, należących do tego samego posiadacza.

Wydawanie świadectw pochodzenia uskuteczni magistrat m. Wilna za uiszczeniem opłat w następującej wysokości: dla koni i bydła rogatego, osłów i mułów — 2 zł. od sztuki, dla świń — 1 zł.,dla cieląt, owiec i kóz — 30 gr. od sztuki, dla prosiąt i drobiu po 10 groszy.

— **Najbliższe roboty kanalizacyjne.** Na wczorajszem posiedzeniu magistratu został zatwierdzony nowoopracowany plan robót kanalizacyjnych, które zostaną wykonane w roku bieżącym.

W myśl powyższego planu roboty zostaną przeprowadzone na następujących ulicach. Konarskiego, W. Pohulanka (na odcinku od ul. Smolnej do Archanielskiej), na Archanielskiej do Wiwulskiego, na Wiwulskiego od Archanielskiej do Rydza-Śmigłego oraz na Archanielskiej od Wiwulskiego do Szeptyckiego.

WOJSKOWA.

— **Wcielenie do wojska poborowych i ochotników z cenzusami.** Jak się dowiadujemy, poborowi i ochotnicy z cenzusami do szkoły podchorążych rezerwy piechoty, kawalerji, artylerji, saperów, łączności i sł. sanitarnej zostaną w roku bieżącym wcieleni do szeregów w dniu 11 sierpnia.

Z POCZTY.

— **W agencji pocztowej Sławatycze** koło Słonima, pow. Wołkowysk z dniem 3 lipca zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

WYCIECZKI.

— **Trzytygodniowa wycieczka w Beskidy Zachodnie i na Słowaczyznę.** W miesiącu sierpniu w okresie od 3 do 24 urządza Oddział Warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego w porozumieniu z Oddziałem Warszawskim Pol Tow. Tatrzańskiego trzytygodniową wycieczkę w Beskidy Zachodnie wraz zBeskidam północnej Słowaczyzny w granicach pasa turystycznego ze zwiedzeniem niektórych miejscowości na Spiszu, Liptowie i Orawie. Punktem wyjścia będą Myślenice, skąd wychodząc przejdą uczestnicy wycieczki kilka szczytów Gorców z Tubarczem, oraz pasmo Babiej Góry. Następnie zwiedzą Niżne Fatry na Orawie, Demenowskie Jaskinie, część Spisza, odbędą wycieczkę na kilka szczytów tatrzańskich, a wycieczka zakończona będzie w Pieninach. Wycieczkę będzie prowadzić dr. M. Orłowicz (Warszawa, Min. Robót Publ. czn.) do którego należy się też zgłaszać o bliższe informacje. Lista zgłoszeń będzie zamknięta w dn. 27 lipca r. b. Udział w wycieczce mogą przyjmować tylko członkowie wyżej wymienionych towarzystw, którzy winni być zaopatrzeni w wizowane w konsulacie czesko-słowackim legitymacje konwencyjne Pol. Tow. Tatrzańskiego. Ogólne koszta wycieczki wyniosą około 400 zł. od osoby.

RÓŻNE.

— **Walka z plagą pożarów.** W związku z ostatnią plagą pożarów na Wileńszczyźnie, Urząd Wojewódzki wydał obostrzające zarządzenie, w myśl którego nie wolno w lesie pod groźbą surowej kary rozpalać ognisk, kominy po wsiach winny być stale czyszczone, piece wszędzie naprawione. Pozatem w miasteczkach i wsiach winna w beczkach stale znajdować się woda.

Dopilnowanie wykonania tego zarządzenia poruczono starostom i wójtom.

Równocześnie Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wyszle w porozumieniu z Wil. Zw. Straży Pożarnych specjalnych instruktorów dla pouczania ludności o przepisach przeciwpożarowych.

ZABAWY.

— **Sobótka w „Pogoni".** Sobótka dzisiejsza odbędzie się utartym zwyczajem na przystani wioślarsko-pływackiej przy dźwiękach dobrze zgranego trio.

Na sobótkę zapowiedzieli łaskawy współudział artyści Rewji Warszawskiej.

Popierajcie Ligę Morską

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś ukaże się pełna bezbrzeżnego humoru arcywesoła krotochwila Feydeau „Dudek". W wykonaniu tej sztuki bierze udział cały personel artystyczny z K. Wyrwicz-Wichrowskim na czele, który sztukę tę wyreżyserował. Zniżki i bilety kredytowe ważne.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Rewja Warszawska.** Dziś — zespół artystów warszawskich wystawia po raz pierwszy aktualną rewję w 18 obrazach „Warszawa, Wilno, New York". Doskonały repertuar. Ostatnie nowości stołeczne i zagraniczne, świetnie zgrany zespół — oto walory tego świetnie zgranego teatru.

Rewja ta odznacza się beztroskim humorem i skrzy się perłami dowcipu i satyry.

Zespół składa się z 25 osób pod kierownictwem E. Czermańskiego. Kierownikiem muzycznym rewji jest znany kompozytor Aleksander Piotrowski. Ceny miejsc od 50 gr. Kasa czynna dziś od 11 do 4 w Teatrze Miejskim „Lutnia", zaś od godz. 7 w Teatrze Letnim. Rewja wywołała wielkie zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa.

— **Koncert-Poranek Tow. Muzycznego „Lutnia".** Jutro w niedzielę odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim Koncert-Poranek Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego „Lutnia". Program niezwykle barwny i urozmaicony zawiera produkcje chóru mieszanego „Lutni" pod dyr. J. Leśniewskiego, produkcje solowe i duety w wykonaniu Hendrichówny i A. Ludwiga. Szereg deklamacyj i monologów w interpretacji artysty Teatrów Miejskich Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. Wejście na poranek 20 gr. Miejsca siedzące po 50 gr. Bilety ulgowe dla młodzieży 20 gr.

— **Ogród po-Bernardyński.** Dnia 12 lipca r. b. odbędzie się Wielki Koncert Popularny pod dyr. p. Zygmunta Dołęgi z udziałem zespołu tanecznego primabaleryny Anety Rejzer-Kapłan. W programie: tango — muzyka E. Michała, mazur — muzyka Wieniawskiego, taniec egipski i in. Początek o godz. 8 wiecz.

RADJO

SOBOTA, dnia 12 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 17.15: Program dzienny. 17.20: Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Rolniczych. 17.35: Transmisja z Warszawy. Odczyt z dziedziny komunikacji. 18.00: Audycja dla dzieci. 18.30: Koncert. 19.00: „Co nas boli?" przechadzka po mieście Miika. 19.15: Gramofon. 19.40: Program na tydzień następny i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.30: Koncert z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie albo z Warszawy. 22.15: Muzyka taneczna z Warszawy.

NIEDZIELA, dnia 13 lipca 1930.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Katowic. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.00: Transmisja z Poznania. Audycja regjonalna z okazji Międzynarodowej Wystawy Komunikacyjnej. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.25: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Pogadanka dla dzieci. 19.10: Audycja Korpusu Kadetów ze Lwowa. „Pożegnanie Wilna". Transmisja z ogrodu po-Bernardyńskiego. 20.00: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.15: Koncert i komunikaty z Warszawy. 22.00: Transmisja z Teatru „Wesoły Wieczór" rewja p. t. „Halama u nas".

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Transmisja z Warszawy. Odczyt turystyczno-krajoznawczy „Wrażenia z wystawy poznańskiej". 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat sportowy A. Z. S. 17.35: Reklama i kino. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Pogadanka przyrodnicza dla dzieci. 19.25: Audycja melorecytacyjna — utwory W. Syrokomli. 19.50: Program na wtorek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert (narod. święto francuskie), komunikaty i muzyka taneczna.

Jak się oświadczać.

Nie zamierzamy dawać tutaj pożytecznej zresztą recepty, na które kolano należy przyklękać, na chusteczce czy bez — oświadczając się o rękę panny...

Nie będziemy zalecali uważnego słuchania czy ubóstwiana odpowie: tak czy nie, aby potem nie zapomnieć...

Poważnie mówiąc, chodzi o to, czy typ męski dojrzały życiowo dojrzał do tak poważnej instytucji, jak małżeństwo. Czy ma on dostateczne utrzymanie, czy może zapewnić żonie przyszłość, czy może zapewnić jej szczęśliwe jutro?...

Jednem słowem, czy kwalifikacje materjalne kandydata są dostateczne, aby nie powstał związek Biedy z Nędzą...

Podobno przyszłe teściowe biorą takiego kandydata na zięcia na spytki, na egzamin. A ile pan zarabia, czy ma Pan mieszkanie, meble, czy musi Pan pomagać rodzinie? Czy ma Pan długi? Jakie, ile? Czy jest Pan ze zdrowiem w porządku? Kawaler siedzi jak na rozżarzonym ruszcie i jak może tak się biedaczyna wyłguje, starając się oświetlić swą osobę zachęcająco. Maleńka rada dla egzaminującej teściowej, a raczej — radzimy do szeregu tych koniecznych i rozumnych pytań wstawić jeszcze jedno bardzo ważne, charakteryzujące ducha przezorności narzeczonego. Należy go zapytać: jak pan myśli zabezpieczyć przyszłość swojej żony, a naszej drogiej córki i waszych ewentualnych dzieci?

O, to jest pytanie!

Jeżeli kawaler kręci się na krześle i coś tam gada, a kręci a obiecuje, powołuje się na powiedzenie, że da Bóg dzieci, da i na dzieci... Wstańcie dumnie i głosem najzimniejszym odpowiedzcie: Nie, proszę Pana... Niech Pan szuka szczęścia gdzieindziej. Nie oddam córki na taki niepewny los i jakieś mgliste obietnice! Żegnam Pana!

Natomiast jeżeli kandydat bez zająknienia, jednym tchem odpowie: niezwłocznie ubezpieczę się na rzecz żony i ewentualnych dziatek w P. K. O. — ten mądrze myśli, dobre przewiduje, temu śmiało możecie powierzyć los córki. Taki nie zrobi zawodu, na nim można polegać!

Polisa ubezpieczeniowa P. K. O. to patent maturalny kandydata do małżeństwa.

M. Cz.

Posiedzenie wydziału wojewódzkiego.

W dniu 10 lipca r. b. pod przewodnictwem p. wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza odbyło się kolejne posiedzenie wydziału wojewódzkiego, na którem:

1) Uchwalono wnieść uzupełnienia do rozporządzenia porządkowego wojewody o akcji przeciwpożarowej.

2) Rozpatrzono jedną sprawę z dziedziny przepisów antyalkoholowych.

3) Postanowiono zalecić związkom komunalnym zorganizowanie poradni przeciwjagliczych w Smorgoniach, Ilji, Krzywiczach i Brasławiu oraz zorganizowanie powiatowego ośrodka zdrowia w Oszmianie.

4) Poddano rozważeniu uchwały Rady Miejskiej m. Wilna w sprawie taryfy opłat za czynności wydziału przemysłowego Magistratu i w sprawie taryfy opłat na rzeźni i stacji kontroli mięsa oraz w przedmiocie zmiany statutu miejskiego podatku od ładunków kolejowych.

5) Rozpatrzono 27 odwołań poszczególnych osób od decyzyj organów wykonawczych związków komunalnych.

6) Rozpatrzono protokóły posiedzeń: a) Rady Miejskiej m. Wilna z dn. 26, 27 i 28 maja oraz 26 czerwca r. b., b) Sejmiku Brasławskiego z dn. 24 kwietnia r. b., c) Sejmiku Mołodeczańskiego z dnia 11 czerwca r. b.

7) Rozpatrzono preliminiarz budżetowy m. Wilna na rok 1930/1931 przyczem wydział wojewódzki wysłuchał opinji p. prof. Mieczysława Gutkowskiego o tym budżecie, wypowiedzianej na tle i w nawiązaniu do poszczególnych działów gospodarki miejskiej. Budżet miasta po stronie dochodów i wydatków bilansuje się sumą 15.031.883 zł. i jest w globalnej kwocie o zgórą 1.800.000 mniejszy od budżetu zeszłorocznego. Stosunek procentowy poszczególnych działów budżetu charakteryzują cyfnastępujące:

a) administracja 22,1%
b) majątek komunalny . . 2,3%
c) spłata długów 11,3%
d) drogi i place publiczne . 8,2%
e) oświata 12,3%
f) kultura i sztuka 2,9%
g) zdrowie publiczne . . . 11%
h) opieka społeczna . . . 19,6%
i) oświetlenie ulic i utrzymanie straży ogniowej . 6,9%

Ze światowych rynków zbożowych.

Na rynku szwedzkim tendencja nie uległa poważniejszym zmianom. Notowania zbóż pozostają z małemi odchyleniami na dotychczasowym poziomie. W Danji położenie rynku zbożowego słabe. Za żyto polsko-niemieckie wagi 73/74 kg. żądano w Hfl. 4.75 za stary towar, nowy zaś z dostawą w sierpniu oferowano po Hfl. 5.35 W Estonji żyto polskie wagi 73/74 kg. Hfl. 4.60, niemieckie 74/75 kg. Hfl. 4.80. Tendencja słaba. Zaoferowanie towaru dość obfite. Na rynku łotewskim dało się zauważyć lekkie ożywienie przy tendencji zwyżkowej. Obroty na giełdzie wiedeńskiej ostatnio bardzo zmalały. Zaofiarowanie pszenicy znaczne przy słabym popycie, co wywołało zniżkę cen, zwłaszcza pszenicy węgierskiej i jugosłowiańskiej. Na rynku węgierskim, przybierające już konkretną formę dążenia rządu do usprawnienia handlu zbożem, powodują niepewność sytuacji i zahamowanie tranzakcyj. Na giełdzie królewieckiej panuje depresja. Obroty są zmniejszone. Rozpowszechniane przez sfery rolnicze wiadomości o katastrofalnym stanie zasiewów, spowodowanym długotrwałą suszą, nie wywołują pożądanego echa i ceny utrzymują się nadal na jednakowym poziomie. Pszenica nie jest zupełnie notowana. Na giełdzie berlińskiej panuje od 2 b. m. nieco mocniejsza tendencja. Pokrycie pszenicy na lipiec spowodowało wzrost ceny. Żyto z racji upałów dojrzewa już, rozpoczęto więc żniwa. Popyt na owies znaczny przy dość słabem zaofiarowaniu. W Argentynie nienotowana od wielu lat posucha uniemożliwiła rolnikom dokonanie zasiewów we właściwym czasie. Na podstawie urzędowych danych można stwierdzić spadek produkcji pszenicy o ca. 50%: bowiem podczas gdy zbiory lat poprzednich dawały przeciętnie przeszło 8 milj. tonn, obecnie produkcja sięga zaledwie 3,9 milj. tonn. Dane porównawcze zbiorów przedstawiają się w tonnach następująco (pierwsza cyfra rok 1928/29, druga 1929/30): pszenica 8.365.097—3.896.637, żyto 194.917—119.980, jęczmień 366.087 — 366.058, owies 945.974 — 987.305, len 2.103.462 — 1.412.506.

Na rynku krajowym tendencja niejednolita. Pszenica osiągnęła już tak wysoki poziom, że mimo ceł przywozowych zaczyna się kalkulować przywóz towaru zagranicznego. Zbiory pszenicy i żyta zapowiadają się względnie dobrze, natomiast owsa i jęczmienia słabo. Przedłużająca się posucha może być w skutkach bardzo groźna, zwłaszcza dla gruntów piaszczystych. Podaż, zarówno pszenicy, jak i żyta, oraz owsa dość ograniczona. Oficjalne notowania giełdy warszawskiej wynosiły w dniu 7 b. m.: żyto 18.00—18.25, pszenica 51—52, owies 23—24, jęczmień kaszany 23,50, browarny 24.00—60.20, za 100 kg. fr. st. Warszawa.

Zakaz przywozu pszenicy koniecznością chwili.

W ostatnich dniach nastąpiło duże zaofiarowanie pszenicy węgierskiej i amerykańskiej, kalkulującej się, włączając cło przywozowe, na 49 zł. za 100 kg. parytet Poznań. Oferty zagraniczne są dla naszych młynów bardzo ponętne, ponieważ zawierają dumping w postaci bezprocentowego kredytu na 3—6 miesięcy. Porównując je z ofertami na pszenicę krajową, za którą należy płacić nietylko gotówką, lecz nawet zaliczkować, oferty zagraniczne kalkulują się znacznie korzystniej.

Niepotrzeba chyba udowadniać, jak szkodliwy jest przywóz pszenicy, hamujący w wysokim stopniu podniesienie się ceny żyta, wynoszącej 35% ceny pszenicy. Dlatego też należy zastosować nadzwyczajne środki i zamknąć przywóz zbytecznej przenicy. Wprawdzie może to spowodować dalszą zwyżkę jej ceny, lecz wówczas konsumcja przerzuci się na większe spożycie taniego żyta a tem samem spowoduje podniesienie się ceny tego produktu.

Jak wiadomo, obecnie uprawa żyta wynosi w całej Polsce 54,2% obszaru zajmowanego przez 4 zboża, a w woj. zachodnich nawet 62,4%, i dlatego podłoże kryzysu rolnictwa polskiego wypływa z niebywale niskich cen żyta.

Wobec katastrofalnego położenia rolnictwa, pociągającego za sobą pogłębienie depresji ogólno-gospodarczej, należy zastosować wszelkie środki mogące przyczynić się do złagodzenia kryzysu, a jednym środkiem z wielu jest natychmiastowe wydanie zakazu przywozu pszenicy.

Zalesianie nieużytków.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej posiadamy 2.093.977 ha nieużytków. W tem w województwach wschodnich 1.094.977 ha, w wojew. centralnych 812.533 ha, w wojew. zachodnich 98.550 ha i wojew. południowych 87.328 ha. Największą ilość nieużytków posiadają zatem województwa wschodnie, ogólnie najniżej stojące pod względem kultury gospodarczej. Zaledwie drobna część tych znacznych obszarów została dotychczas zalesiona, bądź też użyta pod plantacje wikliny koszykarskiej. Obszar zalesiony wynosi zaledwie 20.000 ha.

Do roku 1926 akcja zalesiania nieużytków należała wyłącznie do kompetencji władz ochrony lasów, związków komunalnych, oraz instytucyj i osób prywatnych. Od roku 1926 sprawą tą zajęły się również i związki komunalne. W okresie 1921—1928 zalesianie nieużytków, prowadzone w ten sposób dało następujące rezultaty: w wojew. centralnych 9.518,79 ha, w woj. wschodnich 397,80 ha, w woj. południowych 3.436,25 ha i w woj. zachodnich 1.071,62 ha. Zwraca uwagę niezmiernie słaba akcja zalesiania nieużytków w woj. wschodnich, posiadających największe obszary. Ostatnie lata wykazały pewną poprawę.

W celu wzmocnienia tej akcji Ministerstwo Rolnictwa, które posiada na zalesianie nieużytków pewne fundusze, wydało okólnik do wojewódzkich, mający na celu planowe prowadzenie akcji. Zasiłków pieniężnych ministerstwo udziela bądź też tylko na cele zalesiania przestrzeni, przypadku przez las nieobjętych. Zalesione winny być przedewszystkiem grunty o lotnych piaskach i wydmach, jak również strome górskie i urwiska, narażone na zmywanie i usuwanie się ziemi.

Na uprawę wikliny, służącej jako przedplon pod uprawę leśną i uprawianej jedynie w celu utrwalenia gleby, wydawane będą zasiłki bezzwrotne. Związki komunalne mogą uzyskiwać zasiłki ministerjalne na zalesianie nieużytków jedynie wówczas, gdy koszty zalesiania pokryją przynajmniej w wysokości 25% własnych funduszów.

Suma, przeznaczona dotychczas przez Ministerstwo Rolnictwa na akcję zalesiania nieużytków wykazuje stały wzrost: podczas gdy w r. 1925 zasiłki na zalesianie nieużytków wyniosły 45.000 zł, w r. 1928/29 przeznaczono na cel powyższy 600.000 zł, w pierwszej zaś połowie b. r. budżetowego wydatkowano już 446.000 zł.

Wystawa wzorów przemysłu polskiego w Charbinie.

Delegacja Rzeczypospolitej Polskiej w Charbinie wspólnie z przedstawicielami tamtejszego przemysłu i handlu polskiego oraz Państwowy Instytut Eksportowy przedsięwzięła plan zorganizowania wystawy prób i wzorów przemysłu polskiego w Charbinie w czasie od 15 listopada b. r. do 1 stycznia 1931 r. pod protektoratem delegata Rzeczypospolitej Polskiej. W wystawie winny wziąć udział zarówno firmy przygotowane do eksportu na Daleki Wschód, jak i firmy, które dotychczas rynku tamtejszego nie znają, a których wyroby ze względu na chwilową konjunkturę światową byłyby na rynku chińskim bezkonkurencyjne. Delegacja Rzeczypospolitej Polskiej pokrywa wszelkie koszty związane z tą wystawą i jej reklamą w Charbinie. Transportem zbiorowym eksponatów zajmie się Polski Lloyd. Eksponaty muszą być dostarczone tej firmie najpóźniej do 1-go sierpnia b. r. Wszelkie eksponaty winny być adresowane: Polisch Delegation Kharbin China, Gluhaya Street 24. Bliższych informacyj udziela zainteresowanym Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, ul. Długa 1, Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie, Elektoralna 2, oraz Towarzystwo Polsko-Chińskie w Warszawie, Miodowa 7

Nowinki radjowe.

RADJO — TO ZAPROSZENIE DO PODRÓŻY.

Profesor literatury polskiej w uniwersytecie paryskim, członek Akademji francuskiej p. Fortunat Strowski, jest wielkim miłośnikiem radja, a zarazem i dowcipnym feljetonistą. W jednym z numerów dziennika „Paris-Midi" ukazał się niedawno następujący artykuł jego pióra:

Mam nowiuteńkie radjo. Cieszę się niem i kręcę na wszystkie strony, jak kokietka, która przymierza nowy kapelusz. Może nawet prędko popsuję aparat, bo czyż jest jakiś sposób, aby nie kręcić temi manetkami, nie włączać i wyłączać tych powikłanych drutów?

Nareszcie. To już ostatnie poruszenie śruby: Lampy się palą, płyną czyjeś słowa.. wtem jakiś trzask, potem znów dźwięk nieokreślony... znów muzyka. Słowem, mam przed sobą cały pejzaż dźwiękowy!

Na stoliku leży zeszyt z programami. To mi przypomina, że jestem przecież krytykiem „radjodramatycznym", a właśnie zbliża się „godzina dramatu radjowego".

Ale tymczasem słyszę komunikat giełdowy z Wall-Street: „Am. Tel and Teill Anaconda!" Już wiem co to znaczy. Już widzę w ciasnej ulicy przed giełdą nowojorską tłum falujący, wzburzony i hałaśliwy. Tuż wznosi się poważnie jakiś kościół, otoczony cmentarzem, a zaraz obok kolej podziemna, zgiełkliwa. Gram na giełdzie. Moje papiery idą w górę! Spadają. Przegrałem cały majątek! Wobec tego trzeba jechać dalej. Pokręciłem nieco guzikiem. Ależ to Hiszpanja! Muzyka z Sewilli! Głos kobiecy coś zapowiada. Mówi bardzo miło. Ta kobieta jest z pewnością bardzo ładna i musi mieć ponsowy goździk we włosach...

Kręcę dalej... Anglik i Angielka o czemś rozmawiają bardzo żywo. Może to jakiś ponury dramat? A może tylko dyskusja nad jakąś sporną kwestją? A może meeting laburzystów? Chwytam kilka pojedyńczych wyrazów. Ale ich treść wymyka się z mojej świadomości. W każdym razie coś okropnie nudnego. Jedźmy dalej szukać wesołości!

Jakieś dalekie, przyciszone głosy... Czyżby to byli moi przyjaciele z Budapesztu? Może to miły conferencier z Towarzystwa imienia La Fontaine'a, które dla swojej mądrej i pożytecznej działalności zapożyczyło od nas nazwisko znakomitego bajkopisarza? Bardzobym sobie tego życzył... zdaje mi się, że jestem naprawdę na malowniczem wzgórzu, które się rozpościera nad Dunajem. Robi mi się ciepło koło serca...

Niestety! omyliłem się. Nie jestem ani na Węgrzech, ani nigdzie tam, gdziebym być pragnął. Jestem w kraju, który mi jest obojętny, a nawet wrogi. Poznaję. To nic więcej jak tylko sama propaganda, propaganda, która mnie oburza i przejmuje trwogą!

Zawracajmy prędko! Kręcę manetką. Ze wszystkich krańców horyzontu słuchowego dochodzą mnie głosy stacji P. T. T. Czy zauważyliście państwo, że w tych inicjałach brzmi coś, jakgdyby tętent galopującego konia? Stacje P. T. T. zbiegają się do mnie galopem. Przynoszą mi całą Francję...

Ale jestem bardzo zmartwiony. Straciłem moją „godzinę dramatu radjowego"; Instynkt koczowniczy sprawił, że zupełnie zapomniałem o dramacie! Mój nowy radjoodbiornik ma z boku małą tabliczkę, na której wypisana jest firma: Bonvoisin. On rzeczywiście zrobił ze mnie dobrego sąsiada całej Europy, ba! nawet całego świata.

Radjo — to zaproszenie do podróży.

Fortunat Strowski.

—o—

SPORT

Sześć etapów „Tour de France".

Szósty etap Tour de France Les Sables—Bordeaux (285 klm.) wygrał po końcowym szpurcie Charles Pelissier (Francja) w czasie 9:45:41 sek. Na dalszych miejscach z tym samym czasem znaleźli się: Aerts (Belgja), Binda (Włochy), Leducq (Francja).

Klasyfikacja ogólna po sześciu etapach: 1) Gaerra (Włochy) 43:34:00 sek., 2) Pelissier (Francja) i Binda (Włochy) po 43:34:12 sek. Dalej z tym samym czasem uplasowało się 14-tu kolarzy.

Klasyfikacja narodowa: 1) Fraacja 130:45:08 sek., 2) Włochy 130:46:00 sek., 3) Niemcy 130:46:24 sek., 4) Belgja, 5) Hiszpanja. (Pat).

Humor zagraniczny.

Ona: — Ojciec obiecał, że po naszym ślubie będzie pokrywał połowę naszych długów.

On: — Świetnie! Musimy tylko znaleźć jeszcze kogoś, któby pokrywał pozostałą połowę.

(Universul).

Przechodząc koło figury kobiety która ma na sobie tylko listek figowy mały Jacuś zapytuje ojca:

— Czy z tej figury liście na zimę nie spadają?

(Lustige Blatter).

Nauczyciel właśnie wytłumaczył uczniom znaczenie globusu i chce się przekonać, czy wszyscy dobrze go zrozumieli. Pyta przeto jednego z chłopców:

— Janku powiedz mi, gdzie znajdę się, jeżeli z tego miejsca, gdzie mieszkamy, przewiercę dziurę nawskroś na drugą stronę globusa?

Janek, syn prokuratora:

— Na ławie oskarżonych.

— Dlaczego?

— Za uszkodzenie cudzej własności.

— Skądże znowu!

— Tak, proszę pana. Globus jest własnością szkoły i nie wolno w nim wiercić dziur.

(Onlooker).

S. S. VAN DINE. 46)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

Weszli do domu żałoby tylnemi drzwiami, Bella i Menzlowa były zajęte w kuchni.

— Hallo, siostrzyczko — zawołał Arnesson, bez zwykłego cynizmu.— Ciężkie przejście dla takiej młodej osóbki, jak ty, idź teraz do domu. Ja tu obejmę komendę.

I, ująwszy dziewczynę za ramię, gestem żartobliwie ojcowskim poprowadził ją w stronę drzwi.

Zawahała się i obejrzała na Vance'a.

— Pan Arnesson ma rację, potwierdził detekwty. — Na razie, my się tu zagospodarujemy. Ale jeszcze jedno pytanie, zanim pani nas opuści. Czy klucz od furtki w parkanie zawsze wisi w pokoju klubowym?

— Tak — zawsze. A dlaczego pan pyta? Czy go tam teraz niema?

Odpowiedział Arnesson, jak zwykle tonem żartobliwej ironi. — Zniknął! Przepadł! Tragedja! Najwidoczniej zakradł się jakiś ekscentryczny zbieracz kluczy i świasnął...—Kiedy Bella wyszła, spojrzał z pod oka na Vance'a. — Z jakiej racji, u wszystkich djabłów, zachciało się panu tego zardzewiałego klucza? Co on ma wspólnego ze sprawą?

— Może nic — odrzucił niedbale Vance — Chodźmy do salonu. Tam wygodniej. — Wyszedł do hallu. — Może nam pan opowie o wydarzeniach wczorajszego wieczora ze swego punktu widzenia.

Arnesson zajął fotel koło okna i wydobył fajkę.

— O wydarzeniach wczorajszego wieczora?... Dobrze... Więc Pardee był na obiedzie, jak zwykle w piątek. Po obiedzie zjawił się Drukker, aby pompować profesora w kwestji absorbującej go hypotezy. Na widok Pardee'go wpadł w pasję i okazał swoje uczucia w jaskrawy sposób. Nigdy nie umiał nad sobą panować. Profesor położył koniec zajściu, zabrawszy go na spacer. Pardee zabawił jeszcze piętnaście nudnych minut, podczas gdy ja starałem się nie usnąć, poczem wyniósł się łaskawie. Przejrzałem kilka zadań, ziewnąłem i... poszedłem spać. — Zapalił fajkę.—Co może mieć wspólnego ten ekscytujący wieczór ze śmiercią biednego Drukkera? Niech mi kto powie...

— Nic—odparł Vance.—Ale zawiera interesujące szczegóły. Czy słyszał pan, jak profesor wrócił do domu?

— Czy słyszałem? — zaśmiał się Arnesson. — Trudno nie słyszeć, jak kto zjawia się na scenie, przy akompanjamencie stuku laski i podagrycznej nogi, nie mówiąc już o wstrząsaniu balustradą. Prawdę mówiąc, zachowywał się niezwykle hałaśliwie.

— Proszę, niech mi pan powie wprost, co pan sądzi o tym nowym fakcie tragedji? - zapytał po krótkiej pauzie Vance.

— Szczegóły są mi nieznane. — Profesor był lakoniczny. Powiedziałbym: szkicowy. Drukker spadł z muru jak „Garbusek mały" około dziesiątej wieczorem i został znaleziony dziś rano. Jasne. Ale w jakich okolicznościach przeniosła się do wieczności lady Mae? Doznała wstrząśnienia. Jakiego?

— Morderca zabrał klucz Drukkerowi i zaraz po zbrodni przyszedł tutaj. Drukkerowa zastała go w pokoju syna. Rozegrała się scena, w czasie której nieszczęśliwa kobieta dostała ataku sercowego i umarła. Kucharka podsłuchiwała na schodach...

— Z tego wynika, że lady Mae oszczędziła gościowi trudu zabicia jej...

— Tak — zgodził się Vance. — Ale powód jej morderczej wizyty nie jest dostatecznie jasny. Jakby pan to wytłumaczył?

Arnesson pykał w zamyśleniu fajką.

— Niezrozumiałe—mruknął wkońcu. — Drukker nie posiadał ani żadnych kompromitujących dokumentów, ani przedmiotów wartościowych. Tacy prostolinijni ludzie nie maczają rąk w brudnych sprawach... Nie widzę powodu do nachodzenia na jego pokój.

Vance rozparł się leniwie w fotelu.

— Drukker pracował nad teorją kwantów?

— To była wielka rzecz! — ożywił się uczony. — Nasz nieszczęśliwiec był na drodze pogodzenia teorji promieniowania Einsteina-Bohra z faktem interferencji światła i usunięcia sprzeczności, zawartych w hipotezie Einsteina. Posunął się już tak daleko, że zastąpił przypadkową, czasowo-przestrzenną koordynację fenomenów anatomicznych przez opis statystyczny... Byłby zrewolucjonizował naukę i stał się sławny. Okropnie, że go odwołano, nim zdążył uporządkować stworzony materjał.

— Czy pan nie wie, gdzie on trzymał swoje bruljony?

— W notesie — w luźnych arkusikach — ponumerowanych i skatalogowanych. Zawsze był bardzo metodyczny i porządany.

— Czy pan wie, jak ten notes wyglądał?

— Chyba! Często mi go pokazywał. Okładka z miękkiej skóry — cienkie, żółte kartki — nazwisko na okładce, wyciśnięte dużemi złotemi literami... Biedne człowieczysko. Sic Transit...

— Gdzie ten notes może być?

— W jednem z dwóch miejsc— albo w szufladzie biurka, w gabinecie, albo w stoliku, w sypialni. Naturalnie, w dzień przesiadywał w gabinecie, ale ogarnięty gorączką pracy nie przepuszczał nawet nocy. Miał stolik do pisania w sypialni, na wszelki przypadek, gdyby mu przyszło natchnienie w nocy. Z rana przechodził do gabinetu. Pracował jak maszyna.

Vance wyglądał leniwie oknem, jakby nie słuchając. Nagle odwrócił się i utkwił w Arnessonie senne spojrzenie.

— Czyby pan nie był łaskaw iść na górę i przynieść nam ten notes? — zapytał przeciągając się — Niech pan zajrzy i do sypialni i do gabinetu.

Odniosłem wrażenie, że uczony zawahał się niedostrzegalnie. Wstał jednak i rzekł:

— Dobra myśl! Zbyt cenne papiery, aby je tak zostawić.

Z temi słowy opuścił salon

Markham zaczął się przechadzać po pokoju, a Heath dał wyraz swemu zdenerwowaniu, zaciągając się energicznie dymem od cygar. Czekaliśmy na powrót Arnessona w natężonem milczeniu. Każdy z nas czegoś się spodziewał i czegoś lękał, choć trudno było powiedzieć, czego.

Upłynęło około dziesięciu minut. Arnesson ukazał się w progu z próżnemi rękami.

— Niema! — Oznajmił, wzruszając ramionami. — Zajrzałem we wszystkie możliwe kąty. Przepadł, jak kamień w wodę. — Rzucił się na fotel i zapalił fajkę. — Nie rozumiem... Może gdzie schował.

— Może — mruknął Vance.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakc.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski